

„BIAŁA KSIĘGA”
O REMILITARYZACJI
TRIZONII (II)

str. 2

WNIOSKI Z PIERWSZYCH
DNI WALKI
ZE SPEKULACJĄ

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 230 (1508)

GDANSK, ŚRODA 29 SIERPNIA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Na budowlach socjalizmu

Jeszcze w tym roku - pierwszy samochód opuści halę montażową fabryki w Lublinie

Braterska pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła przyspieszenie robót

LUBLIN PAP. W ostatnim czasie wzmogła się intensywność prac przy budowie olbrzymiej Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Wpływa na to szybko zbliżający się termin uruchomienia produkcji, jak i wydatna pomoc specjalistów Związku Radzieckiego, którzy przyspieszyli termin nadesłania dokumentacji.

Wielki teren budowy tętni wyjątkową pracą. Rośnie hala obróbki drewna, przy której rozpoczęto już montaż prefabrykowanych łuków dachowych. Młodzieżowa załoga budowniczych tej hali postanowiła wykonać całość prac budowlanych na 20 listopada z tym, że już 20 września budowa będzie tak zaawansowana, że będzie można rozpocząć montaż urządzeń produkcyjnych w pierwszej części budynku.

Prowadzone są również prace przy instalacji urządzeń elektrycznych. Zaczynają wyrastać mury hali narzędziowej. Buduje się nowoczesny hotel przyfabryczny, nową szosę i tor kolejowy.

Rośnie również osiedle robotnicze.

Największe natężenie prac panuje w hali montażowej. Z tej hali jeszcze w bieżącym roku wyjdzie pierwszy nowy polski samochód ciężarowy. W tej chwili panuje tu ogólny hałas. Wśród huków młotów, syku palników acetylenowych, zgrzytu noży szlifierskich i dźwięku kielni murarskich pracują tu setki robotników. Jeszcze trwają wykończenia

we prace przy muiowaniu kabiny automatycznej lakierni samochodów, a już instaluje się tu podwieszone konwoje, na których bez wysiłku robotnika przesuwane będą automatyczne aparaty do lakierowania. Montuje się wielkie instalacje suszące i wyciągające szkodliwe wyciepy lakierów, obmurowuje się kanały dla taśmowej głównej.

Poza kabiną lakierniczą elektrotechnicy instalują setki lamp jarzeniowych.

Z własnej kuźni fabrycznej co chwile przywozi się na halę odpowiednio już wygięte grube szyny żelazne i arkusze blachy. To

części wielkiego, kilkudziesięciometrowego konwojera głównego, po którym posuwać się będzie podwozie montowanego samochodu. Konwojer, inaczej zwany taśmą, wykonany jest całkowicie przez robotników budującej się fabryki. Również większość instalacji i urządzeń ciężkich wykonana jest we własnych warsztatach fabrycznych, które śmiało można nazwać fabryką, gdyż pracuje tu kilkadziesiąt tokarek, frezarek, szlifierek itp.

Precyzyjne urządzenia, jak spawalnice, skomplikowane aparaty do dźwigania i równocześnie posuwania, różne silniki specjalne, pistolety lakiernicze i wiele innych dostarczał już Związek Radziecki.

Olbrzymia suwnica jest już całkowicie zmontowana. Ona to

przenosić będzie gotowe samochody na wagony kolejowe.

Z każdym dniem rośnie fabryka, z każdym dniem powiększa się jej załoga. Znaczną część przy szłych pracowników fabryki to młodzi ludzie spoza Lublina. Dla nich powstaje nowa kolonia na przedmieściu Lublina, na 6 tys. izb. Świeżo wykończone pierwsze bloki mieszkalne otrzymały już lokatorów — wyróżniających się w pracy robotników.

Przyszłość fabryki to młodzież, synowie chłopcy z okolicznych wsi i synowie robotników często z dalszych okolic, — to setki ZMP-owców i młodych niewyklukowanych robotników. Dla nich otwarty został kurs techniczny, na którym wykładowcami są inżynierowie i technicy pracujący w fabryce. Uruchomiono również kursy szkolenia warsztatowego. Specjalny kurs utworzono dla kilkudziesięciu kobiet, które chcą pracować przy montażu samochodów.

Młoda załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych buduje i uczy się, — tworzy potężny dział krajowej produkcji i swoje nowe, szczęśliwe życie.

W Trzebini powstaje rafineria

— jedna z najnowocześniejszych na świecie

WARSZAWA PAP. W Trzebini dobiega końca budowa nowego, dużego zakładu przemysłowego, który zajmować się będzie przeróbką ropy naftowej. Uruchomienie nowego obiektu umożliwi 4-krotne zwiększenie przeróbki ropy w tym okręgu. Rafineria ta

jest jednym z najnowocześniejszych zakładów tego typu w skali światowej.

W trakcie budowy polscy inżynierowie, technicy i robotnicy rozwiązywać wiele nowych problemów technicznych. W związku z dyskriminacyjną polityką rządu angielskiego, zamówiona w Anglii aparatura dla regulacji temperatury przepływów i poziomu, nie została dostarczona. Mimo to załoga postanowiła dotrzymać terminu uruchomienia zakładu. W oparciu o doświadczenia techników rafineryjnych wykonała ona urządzenia zastępcze.

Gminne spółdzielnie współzawodniczą o tytuł najsprawniejszego punktu skupu zboża

WARSZAWA PAP. Szybki i sprawny przebieg planowego skupu zboża, który z każdym dniem przybiera na sile, w znacznym stopniu zależy od pracy spółdzielczych punktów skupu. To też na szczególne uznanie zasługuje inicjatywa pracowników punktu skupu zboża Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Żarnowie w woj. wrocławskim. Zainicjowali oni współzawodnictwo o tytuł najsprawniejszego pracującego punktu skupu zboża w kraju.

Tę cenną inicjatywę podjęli już setki gminnych spółdzielni. W powiatach świdnickim, trzebnickim i milickim woj. wrocławskiego współzawodniczą już wszystkie spółdzielcze punkty skupu. W pozostałych powiatach tego województwa współzawodnictwo podjęło ponad 60 proc. punktów skupu zboża. Pomyślnie rozwija się również ta forma współzawodnictwa w woj. lubelskim.

Dla oceny wyników współzawodnictwa o tytuł najsprawniejszego punktu skupu zboża Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Handlu powołał specjalną komisję. W skład tej komisji wchodzi przedstawiciel Centrali Rolniczej Spółdzielni, Związku Samopomocy Chłopskiej, Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji oraz Polskich Zakładów Zbożowych.

Przy ocenie wyników komisja będzie bacznie pod uwagę przede wszystkim sprawność przyjmowania zboża od chłopów, prawidłowość składowania zakupionego ziarna i jego ekspedycji oraz ter-

minowość i dokładność w prowadzeniu sprawozdawczości.

Ukróćmy przestępcze machinacje gospodarczego podziemia

Ludzie pracy o uchwale Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. We wszystkich zakładach pracy w całym kraju ludzie pracy z radością powitali uchwałę Rady Ministrów w sprawie walki ze spekulacją. Robotnicy, kobiety i młodzież, ostro piętnując spekulantów i wyzyskiwaczy, postanawiają jednocześnie wziąć jak najczynniejszy udział w walce przeciwko ich ciemnym machinacjom, w walce o to, żeby wszystkie artykuły trafiały bezpośrednio do rąk ludzi pracy.

Aleksander Mieszczyk, brygadysta z walcowni hut „Kościszko” mówi: „W chwili obecnej wszyscy uczejmy Polacy zacieśnianie narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni, pracując coraz wydatniej i lepiej, wiedząc, że ich ofiarny wysiłek przyniesie lepsze jutro krajowi. Są jednak jeszcze jednostki, które pragną prowadzić w dalszym ciągu kapitalistyczny tryb życia polegający na wyzyskiwaniu, a nie na uczciwej pracy. Usuniemy tych ludzi, zlikwidujemy spekulację przy pomocy społecznej komisji, jakie powołane zostaną na mocy uchwały naszego ludowego rządu — prawdziwego wyrazielieli woli mas pracujących”.

„Rad nasz dał nam teraz do ręki nową broń, którą powinniśmy właściwie wykorzystać, aby spekulantom odebrać się nie-

nych praktyk—mówi znana przewodnicząca pracy z ZPB im. Stalina, tkaczka ob. St. Borówko, która w tych dniach kończy wykonanie produkcji drugiego roku Planu 6-letniego. * * *

Majster kadłubowni Stocznicy Szczecińskiej, Jerzy Baucz,

Za handel łańcuszkowy i spekulację ukarani obozem pracy

WARSZAWA PAP. Ostatnio Komisja Specjalna ukarała Annę Rychter i Władysława Bańkiewicza, zamieszkałych w Piasecznie, za nielegalny handel wódką monopolową oraz mięsem i wędlinami, pochodzącymi z nielegalnego uboju. Komisja Specjalna skierowała oboje do obozu pracy: Rychter na okres 24 miesięcy, a Bańkiewicz na 12 miesięcy.

Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu, za nielegalny ubój bydła i handel mięsem skierowała do obozu pracy Stanisława Miżę na okres 24 miesięcy i Feliksa Koselskiego na okres 12 miesięcy. Miżę i Koselski, z zawodu rzeźnik, zamieszkali w pow. dzierzoniowski, nie pracowali od dłuższego czasu zajmując się wyłącznie nielegalnym kupnem i ubojem zwierząt rzeźnych oraz sprzedażą mięsa.

Za podobne przestępstwo, a także i za handel łańcuszkowy atrakcyjnymi towarami, przeznaczony imi przede wszystkim dla ludno-

Indie odrzucają amerykański projekt traktatu z Japonią

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z rozgłoszą w Delhi, że premier Indii Nehru zakomunikował oficjalnie w parlamencie, iż Indie nie podpiszą amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i nie wezmą udziału w konferencji w San Francisco. Za-

Delegacja ZSRR na konferencję w San Francisco przybyła do Nowego Jorku

Oświadczenie wiceministra Gromyki

NOWY JORK PAP. 27 sierpnia przybyła do Nowego Jorku na pokładzie statku „Queen Elizabeth”, delegacja Związku Radzieckiego udająca się na konferencję w San Francisco. Szef delegacji Gromyko złożył przedstawicielom prasy oświadczenie następującej treści:

Delegacja radziecka udaje się na konferencję w San Francisco, ażeby wziąć udział w rozpatrzeniu nader doniosłej sprawy: traktatu pokojowego z Japonią. Jak oświadczył już rząd radziecki, delegacja ZSRR złoży swe własne propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią. Rzecz jasna, że propozycje te zostaną opublikowane na samej konferencji. Mamy nadzieję, że poprą je wszyscy istotnie zainteresowani takim

traktatem pokojowym z Japonią, który stworzy podstawy do nawiązania normalnych stosunków między Japonią a innymi krajami — tymi zwłaszcza, które najbardziej ucierpiały od agresji japońskiej — i w konsekwencji stworzy podstawy trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

Strajk górników w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. PAP. Około 85 tys. robotników kopalń miedzi, należących do koncernu „Connecticut Copper Corporation” ogłosiło strajk, domagając się podwyżki płac, poprawy warunków pracy i płatnych urlopów.

Fakty historyczne potwierdzają bezsporne prawo Chin do wysp Nanwei i Sisja

Prasa chińska o grabieżczych knowaniach imperialistów

PEKIN PAP. Prasa chińska opublikowała materiały potwierdzające bezsporną przynależność wysp Nanwei i Sisja do Chin.

Wyspa Nanwei (Spratli) i wyspy Sisja (wyspy Paraselskie) stanowiły zawsze część terytorium chińskiego. Posiadają one ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarczego wysp morza południowo — chińskiego i stanowią najbardziej wysunięte placówki granicy państwowej Chin. Wyspy Sisja znajdują się mniej więcej w odległości 150 mil morskich, w kierunku południowo — wschodnim od portu Julin na wyspie Hainan. Znaczenie ich jest olbrzymie, albowiem łączą one Chiny z morzami południowymi oraz z głównymi szlakami morskimi wiążącymi z Europą do Azji.

Wyspa Nanwei jest główną wyspą w archipelagu wysp Mansja. Wyspa Nanwei oraz wszystkie wyspy Nanwei i Sisja stanowią od dawna terytorium chińskie. Fakt

ten potwierdzają dokumenty historyczne, datujące się z okresu dynastii sunskiej oraz monety bite w okresie panowania cesarza Jun-lo, które odnaleziono na tych wyspach w przededniu agresji japońskiej. W ciągu setek lat wyspy te stanowiły ośrodek rybołówstwa, a wielu rybaków z wyspy Hainan osiedliło się tam na stałe.

Oto fakty historyczne potwierdzające prawo Chin do tych wysp. W latach wojny przeciwko Japonii wyspy Sisja i Nansja zostały zajęte przez Japończyków. Po kapitulacji Japonii wyspy te przejął rząd komintangowski.

Imperializm amerykański od dawna planował już zagarnięcie wysp Nansja. 17 maja 1950 r. prezydent Filipin, marionetka amerykańska — Quirino oświadczył na konferencji prasowej, że wyspy te powinny stanowić własność Filipin.

Prowokatorzy filipińscy i ich amerykańscy mocodawcy powinni zrezygnować ze swych awanturniczych planów, w przeciwnym bowiem wypadku doprowadzi to nieuchronnie do poważnych następstw. Chińska Republika Ludowa nie dopuści nigdy do tego, ażeby wyspy Nansja lub inne wyspy należące do Chin zostały oderwane przez jakiegokolwiek obce państwo.

Cyniczna wypowiedź imperialistycznego żołądka gen. van Fleeta

NOWY JORK PAP. Z Tokio donoszą, że dowódca VIII armii amerykańskiej w Korei, gen. van Fleet udzielił wywiadu korespondentowi Agencji Associated Press.

Wyraził on zadowolenie, że „armia amerykańska miała okazję przeszkolić się w Korei”. Następnie gen. van Fleet stwierdził, że wojska amerykańskie „nie tracą czasu podczas rokowań w Kaesongu, gdyż bez przerwy przygotowują się do dalszych walk”.

Wywiad swój van Fleet zakończył słowami: „Dziękuję Bogu za Koreę!”

Amerykańscy gangsterzy znów pogwałcili neutralną strefę Kaesongu

PEKIN PAP. Specjalny korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że 25 sierpnia rano uzbrojeni Amerykanie i lisymanowcy w ubraniach cywilnych znów wtargnęli do neutralnej strefy Kaesongu w pobliżu Panmundżon.

21 żołnierzy nieprzyjacielskich w ubraniach cywilnych, z automatami i karabinami w rękę, przedostało się do Baikerni w rejonie Panmundżonu usiłując zamordować ludzi pełniących służbę pa-

trulową z ramienia wojsk ludowych. Napastnicy zostali spostrzeżeni przez policję wojskową Armii Ludowej i odparci, zanim mogli zrealizować swe cele.

Tegoż dnia po południu 7 samolotów amerykańskich dwukrotnie ukazywało się nad neutralną strefą Kaesongu.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że bezczelna odpowiedź Ridgway'a w sprawie bombardowania rejonu Kaesongu przez samoloty amerykańskie została wręczona na oficjeralnym łącznikowemu wojsk ludowych w Panmundżonie dnia 25 sierpnia, przez lisymanowskiego oficera łącznikowego Li Su-jona. Znamienny jest fakt wystąpienia w tym celu oficera marionetkowych wojsk lisymanowskich zamiast praktykowanego dotychczas wydelegowania oficera amerykańskiego. Lisymanowcy; towarzyszyła grupa korespondentów i fotoreporterów. Jest to również fakt bez precedensu.

Po bezczelnej odpowiedzi Ridgway'a i wielokrotnych prowokacjach amerykańskich również ta niepraktykowaną metodą utrzymania łączności prowadzi z wniosku — stwierdza agencja Nowych Chin — że Ridgway podjął kroki zmierzające do zerwania rokowań i rozejm.

„Poglądy rządu USA i Tito są identyczne”

Nowe instrukcje Waszyngtonu przekazał Harriman belgradzkiej klicie

PARYŻ PAP. „Humanite” w artykule wstępnym, poświęconym niedawnej wizycie Harrimana w Belgradzie, pisze:

Podróż Harrimana miała na celu podktywowanie titowskim lozajom nowych rozkazów. Zbrodnica kłika titowska jest ślepo posłuszna rozkazom swych imperialistycznych panów i dlatego mógł Harriman w wywiadzie prasowym oświadczyć, że jest „niezmiennie rad z identycznością poglądów Tito i rządu amerykańskiego”.

Nie jest przypadkiem, że Harriman w drodze powrotnej z Iranu wstąpił do Belgradu. Monopolisci amerykańscy napotykają na coraz większe trudności w krajach zależnych i kolonialnych, a zwłaszcza w Azji. Fakt ten każe im wzmożać prowokacje wojenne w innych częściach świata. Szalka titowska jest wymarzoną instrumentem dla tego rodzaju prowokacji. Tito jest szpiegiem i prowokatorem, gotowym do każdej brudnej roboty.

Chłopi z Chorażówki zobowiązują się podnieść wydajność z hektara

W odpowiedzi na apel gromady Nowakowo, która rzuciła hasło przedterminowego ukończenia siewów jesiennych i podniesienia wydajności z ha, odpowiedzeli ostatnio mało i średniorolni chłopi z gromady Chorażówka w gminie Stegna, pow. gdąński.

Na zebraniu gromadzkim, na którym omawiano sprawy związane z jesienną akcją siewną, chłopi zobowiązali się do pełnego wy-

korzystania posiadanego inwentarza pociągowego i udzielenia sobie pomocy, tak żeby siewy oziminy ukończyć do 20 września.

Przez wykonanie głębokiej orki, racjonalne zastosowanie nawozów sztucznych i wysiewu ziarna siewnikiem rządowym chłopi postanowili podnieść wydajność z 1 ha: pszenicy ozimej z 16 q na 21 q, żyta z 18 q na 20 q i jęczmienia ozimego z 14 na 15 q.

W szybkim tempie odrabiamy zaległości Polski przedwrześniowej

DZIESIĄTKI NOWOWYBUDOWANYCH SZKOŁ otrzyma młodzież w dniu 1 września

WARSZAWA PAP. Państwo ludowe inwestuje olbrzymie sumy nie tylko w rozbudowę przemysłu, ale także w budowę i rozbudowę nowych szkół. Jak Polska długa i szeroka, w jej najodleglejszych zakątkach, obok fabryk i wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych, rosną nowe szkoły. Szczególnie dużo szkół powstaje na terenach robotniczych, niegdyś upośledzonych pod tym względem przez rządy kapitalistyczne Polski, oraz na wsi.

W stolicy młodzież otrzyma 1 września 7 nowoczesnych i wzorowo wyposażonych gmachów szkolnych. W szkołach tych na jednej tylko zmianie uczyć się będzie 3.360 uczniów; ponadto oddanych będzie do użytku 7 nowych budynków przedszkolnych, które pomieści 1.392 dzieci.

Poważnie wzrosła liczba szkół w robotniczej Łodzi — mieście, które w okresie lat międzywojennych było szczególnie upośledzone pod względem ilości, stanu i wyposażenia budynków szkolnych.

Obecnie dobiegają już końca prace przy budowie 5 olbrzymich gmachów szkolnych, które pomieści 4.000 młodzieży. Na terenie budującej się nowoczesnej dzielnicy robotniczej — na Starym Mieście powstaje jedna z najpiękniejszych szkół TPD w kraju. Wyposażona jest ona w najbar-

ziej nowoczesne urządzenia i po moce naukowe, gabinety do ćwiczeń, pracownice przyrodnicze, świetlice, stołówki, szatnie, prysznice itp. W szkole zbudowanej na terenie powstającego osiedla mieszkaniowego im. Juliana Marchlewskiego zostanie oddanych do użytku 38 klas.

W wielu powiatach, okręgach przemysłowych i ośrodkach wiejskich woj. katowickiego wyrastają nowe szkoły. Np. w Bielsku została zbudowana nowa, ogólnokształcąca szkoła o kubaturze 19.600 m sześciennych, w której uczyć się będzie 540 uczniów. 48 sal lekcyjnych nowej szkoły stopnia licealnego w Myszkowie, pomieści 1500 uczniów.

Szczecin będzie ośrodkiem szkolenia zawodowego kadr budowlanych. Są już na ukończeniu prace przy wykańczaniu burs, internatów, pracowni przystosowanych do potrzeb wszystkich kierunków studiów itp. W nowym zakładzie szkolenia zawodowego uczyć się będzie ponad 1300 przyzwoitych techników budowlanych, specjalistów od instalacji, hydrauliki itp. W Szczecinie mieścić się będzie również 5-letnie technikum dla pracujących o-

raz 2-letnie technikum dla fachowców budowlanych, uzupełniających swe kwalifikacje zawodowe. Z woj. wrocławskiego donoszą, że w nowych ośrodkach górniczych zakończono budowę dwóch nowoczesnych pięknych gmachów szkolnych, do których uczęszczać będą dzieci górników pobliskich kopalń.

Robotnicy radzieccy podejmują walkę o obniżkę kosztów produkcji przy każdej czynności wytwórczej

MOSKWA PAP. W Komitecie Moskiewskim WKP(b) odbyła się narada dyrektorów naczelnych, inżynierów, sekretarzy organizacji partyjnych i przewodniczących komitetów zakładowych przedsiębiorstw przemysłu lekkiego Moskwy i obwodu moskiewskiego, poświęcona rozwojowi współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej.

Inicjatorami tego współzawodnictwa są stachanowcy fabryki o buwla „Burewiestnik” — Lewczenko i Muchanowa oraz kaczka zakładów włókienniczych — Fiediejewa. Nowa wyższa forma współzawodnictwa socjalistycznego spotkała się z aprobatą kolegium Ministerstwa Przemysłu

Ogółem województwo to otrzyma przed nadchodzącym rokiem szkolnym dalszych 29 nowych szkół podstawowych, zwiększając liczbę już istniejących szkół do 1439. Uruchomienie nowych placówek szkolnych przyczyni się do całkowitego zlikwidowania woj. wrocławskim obwodów bez szkolnych.

Lekkiego ZSRR. W wielu radzieckich zakładach przemysłowych przystąpiono już do współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej.

Manifestacja przyjaźni i pokoju 22 tys. pionierów zakończyło swój pobyt w „Międzynarodowej Republice im. Thaelmanna“

BERLIN PAP. W dniu 27 sierpnia odbyła się uroczystość zakończenia miesięcznego pobytu ponad 22.000 pionierów w „Międzynarodowej Republice Pionierów im. Ernesta Thaelmanna“.

Do tysięcznych rzesz pionierów z krajów demokracji ludowej, krajów kapitalistycznych, Niemiec, Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich — a wśród nich 88-osobowej grupy harcerzy polskich — przemówił premier Otto Grotewohl.

Podkreślając olbrzymie znaczenie udziału młodzieży w walce przeciw przygotowaniu wojennemu premier Grotewohl oświadczył: „Gdy będziemy rozwijać i pogłębiać przyjaźń między młodzieżą wszystkich krajów i uczynicie z tej przyjaźni zasadniczy czynnik w życiu wszystkich narodów, podżegacze wojny nie będą w stanie rozpętać nowej wojny!“

Wśród burzliwych oklasków sekretarz Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, Margot Feist złożyła w imieniu tysięcznych rzesz pionierskich przyrzeczenie, że pionierzy postępują-

będą w myśl słów premiera Grotewohla.

Następnie delegacja pionierów Chińskiej Republiki Ludowej wręczyła sztandar pionierski grupie harcerzy polskich. Harcerze polscy przekazali przedstawicielom młodej generacji chińskiej swój sztandar z emblematami harcerskimi.

Uroczystość zakończona została wielkim pionierskim ogniskiem.

50 tys. metalowców zastrajkowało w Niemczech Zach.

BERLIN PAP. 27 sierpnia w Hesji (Niemcy zachodnie) zastrajkowało ponad 50 tysięcy robotników przemysłu metalowego.

Szczególnie zwarcie strajkują robotnicy przedsiębiorstw przemysłu metalowego w okręgu frankfurckim. Mimo iż przedsiębiorcy próbowali pokrzyżować strajk, rozpoczął się on dokładnie w wyznaczonym terminie.

Umowa handlowa między ZSRR i Rumunią

MOSKWA PAP. W wyniku przeprowadzonych w Moskwie rozmów z delegacją rządową Rumuńskiej Republiki Ludowej, podpisana została długoterminowa umowa o dostawie urządzeń przemysłowych do Rumunii oraz o okazaniu pomocy technicznej Rumuńskiej Republice Ludowej jak również w sprawie dalszego rozwoju wymiany handlowej między ZSRR a Rumunią.

Zmierzając do dalszego rozwinięcia wymiany handlowej, obie strony postanowiły zwiększyć znacznie wymianę towarową w latach 1952—1955. W okresie tym roczne obroty towarowe wzrosną przeciętnie o 50 proc. w porównaniu z latami 1948—1951.

Przodujący traktorzysta J. Świątkowski wzywa do współzawodnictwa w pracach jesiennych

WARSZAWA PAP. Aby pomoc maszynowa dla pracujących chłopów była jak największa i jak najbardziej skuteczna, załogi POM postanawiają rozwinąć w okresie jesiennym szerokie współzawodnictwo o zwiększenie wydajności i podniesienie jakości pracy. Współzawodnictwo to zainicjował Józef Świątkowski, traktorzysta przodującego w woj. bydgoskim POM w Luboszczu. Świątkowski jest jednym z najlepszych traktorzystów w kraju. W okresie siewów wiosennych od 1 kwietnia do 31 maja wykonał on na traktorze marki KD 35, prace równające się 275,5 ha orki średniej, czyli 231 proc. normy. Zaoszczędził przy tym 387 kg paliwa. Przy żniwach i podorywkach Świątkowski również wysoko przebiegał swą normę.

Korzystając z tych doświadczeń, Świątkowski, na naradzie produkcyjnej załogi POM, zobowiązał się w czasie prac jesiennych swą normę, wynoszącą 110 ha orki średniej, przekroczyć do 177 ha, zaoszczędzić przeciętnie na każdym ha 1,1 kg paliwa oraz

przepracować 2.400 godzin bez generalnego remontu traktora.

Podjmując to wysokie zobowiązanie, Świątkowski wezwał wszystkich traktorzystów POM w kraju do długookresowego współzawodnictwa w okresie kampanii jesiennych.

lenc i pułkownika Rol. Na wiecu obecni byli m. in. członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej Andre Marty, generał Jolville, ptk Ouzoulias oraz przedstawiciele organizacji demokratycznych i ruchu oporu.

Po złożeniu wieńców przed tablicą pamiątkową, zabrał głos ptk. Ouzoulias, który uczcił pamięć bohaterów, poległych w walkach o wyzwolenie Paryża i wezwał wszystkich patriotów francuskich do jednoci w obronie wolności i pokoju. Na zakończenie zebrania odśpiewali Marsyliankę.

Liczne wiece i zebrania, poświęcone siódmej rocznicy wyzwolenia Paryża, odbyły się również na przedmieściach stolicy Francji.

»Biała Księga« o remilitaryzacji Trizonii (II)

Czego oczekują imperialiści amerykańscy od separatystycznego rządu w Bonn w zakresie remilitaryzacji i co im oferują ze swej strony zdrajcy narodu niemieckiego z Adenauerem na czele?

Amerykane żądają powołania pod broń, na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej, roczników 1927—1933. Szkolenie i przepisy rekrutacyjne, które winny być wprowadzone w Trizonii po uchwaleniu ustawy o obowiązku służby wojskowej, mają być ściśle wzorowane na amerykańskich. Wzorem organizacyjnym nowego Wehrmachtu ma być dawna Reichs wehra. Amerykanie żądają wystawienia w pierwszym rzucie ok. 40 dywizji w sile łącznej ok. 400 tys. ludzi. „Rzeczoznawcy wojskowi“ Adenauera domagają się ponadto utworzenia lotnictwa w sile 2000 bombowców i myśliwców, z personelem — w liczbie 40000 ludzi.

Koncepcja francuska remilitaryzacji Trizonii jest skromniejsza co do rozmiarów: proponuje ona stworzenie 12 niemieckich dywizji, tworzących 4 korpusy. Imperialiści amerykańscy nie zamierzają jednak zrezygnować ze swych planów i przyjął francuski plan Plevana. Przyjęcie planu Plevana oznaczałoby oddanie prymatu w zakresie atlantyckich wojsk lądowych armii francuskiej. Imperializm amerykański stawia jednak na faszystów niemieckich. W czasie rozmów z generałami Speidlem i Osterem w Paryżu amerykański generał G. P. Hays powiedział: „Nie będziemy dłużej znosić tego, że usiłuje się was wciąż gnać w gorset planu Plevana. Najpóźniej we wrześniu obejmie was statutem militarnym paktu atlantyckiego“.

Należy przypomnieć, że we wrześniu odbędzie się w Waszyngtonie amerykańsko-anglo-francuska konferencja poświęcona zagadnieniu remilitaryzacji. Gen. Hays wiedział, co mówił...

Plan amerykański i niemiecki zgodny jest co do tego, że pierwszy zaciąg ma

stanowić jedynie bazę dla powołania na wypadek wojny 3,5 miliona ludzi.

Plan podziału organizacyjnego i dyslokacji dywizji nowego Wehrmachtu opracował na zlecenie amerykańskie były szef sztabu generalnego Hitlera, generał Halder. Plan Haldera rozbił proces remilitaryzacji na 3 etapy: 1) Powołanie 25000 instruktorów, którzy winni „odświeżyć“ swoje wiadomości i umiejętności wojskowe w ciągu 6 miesięcy. 2) Utworzenie ośrodków rekrutacyjnych. 3) Powołanie i utworzenie regularnych jednostek.

Plan Haldera został już zrealizowany w 60 proc. Niemcy zachodnie stoją dziś przed wprowadzeniem obowiązku służby wojskowej.

Organizacjami militarnymi, które dziś przygotowują kadry nowego Wehrmachtu, są: policja krajów „republik“ w Bonn (90.000 ludzi), policja podlegająca bezpośrednio centralnemu rządowi w Bonn (30.000 ludzi) i policja pogranicza (10.000 ludzi).

Policja rządu centralnego („Bereitschaftspolizei“) jest rezerwatem ochronnym byłych SS-owców. Na 52 elewów szkoły oficerskiej tej policji w Hannoverach. Minden... 52 było aktywnymi hitlerowcami. Jeden z nich np. był członkiem SS od r. 1931, Sturmabfuhrerem SS, odznaczonym wysokimi orderami SS. Bereitschaftspolizei i policja pogranicza jest skazowana i uzbrojona w karabiny maszynowe i wozy pancerne.

Innym rodzajem organizacji militarnej przygotowującej kadry Wehrmachtu są „kompanie pracy“, liczące ogółem 187.400 ludzi. Organizatorami tych jednostek są byli generałowie Wehrmachtu — Gustaw von Varst, Gerhardt Mursky, von Schlieben, Paul Mahlmann.

„Kompanie pracy“ sformowane są nie tylko na bazie sił niemieckich. Służą w nich b. członkowie armii Własowa i ludzie z obozów Dipisów. „Kompanie pracy“ otrzymują normalne przeszkolenie wojskowe.

W maju 1951 r. utworzono załazek niemieckiej floty wojskowej pod nazwą „Grenzschutzabteilung-See“. Kwatery główna tych sił znajduje się w Neustadt w zatoce Lubeki. Flota ta dysponuje 3 flotyllami polowiaczy min, obsługiwanych przez oficerów i marynarzy b. floty hitlerowskiej. Zobowiązali się oni, przystępując do służby w tej osobliwej „morskiej policji“, pełnić służbę, także i poza wodami niemieckimi, wszędzie, gdzie skieruje ich nadrzędna komenda amerykańska.

W konkluzji rozdziału V „Biała Księga“ stwierdza, że ten obraz aktualnego stanu remilitaryzacji jest niepełny. „Biała Księga“ pragnie zwrócić uwagę opinii świata na tempo remilitaryzacji. Niemcy zachodnie stoją dziś wobec niebezpieczeństwa wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Młodzież zachodnich Niemiec ma być powołana do służby w nowym Wehrmachcie, wyposażonym we wszelkie gatunki broni: broń pancerną, artylerię wszystkich kalibrów, lotnictwo, marynarkę itd. Prace przygotowawcze w zakresie stworzenia armii trwały w praktyce od r. 1945. Już wtedy bowiem zaczęły się mnożyć wszelkiego rodzaju „stowarzyszenia towarzyszy broni“, „organizacje samopomocy b. żołnierzy“ itd. itd. One to stanowiły pośrednie ogniwko remilitaryzacji i utrzymywały łączność między faszystowskimi oficerami i podoficerami, dysponowały poważnymi wpływami politycznymi. Największą organizacją jest utworzony w r. 1951, w styczniu, już zupełnie nie maskujący swojego deowego powinowactwa z hitleryzmem, tzw. „Pierwszy Legion“. Liczy on 100.000 ludzi.

A więc są gotowe plany, istnieje sieć wyszkolonych instruktorów, podoficerów i oficerów, istnieje sztab generalny. Ale organizatorom nowego Wehrmachtu nie udało się pokonać głównej przeszkody w realizacji ich planów: oporu większości niemieckiego narodu.

P. M.

3 miliony km na parowozie

MOSKWA PAP. Iwan Dymow — jeden z najstarszych maszynistów ukraińskich pracuje już w kolejnictwie 50 lat. W okresie tym Dymow przejechał około 3.000.000 km, przebywając tę trasę bez żadnej awarii.

Dymow odznaczony został orderem Lenina.

Antybrytyjskie demonstracje w Egipcie

LONDYN PAP. Z Kairu donoszą, że w związku z XV rocznicą gawarcia angielsko-egipskiego układu z 1936 roku, w Kairze i innych miastach egipskich odbyły się demonstracje i wiece na znak protestu przeciwko okupacji Egiptu przez Anglików.

Wnioski z pierwszych dni walki ze spekulacją

Kilka dni minęło od podjęcia przez Radę Ministrów uchwały w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją a już możemy w pełni ocenić jak bardzo była potrzebna. Ujawnienie w różnych częściach kraju szajek, które uprawiały pokątny ubój i nielegalny handel mięsem, daje obraz rozruchaleń spekulantów. Głośnym echem odbił się proces bandy z Nowego Tomyśla, w skład której wchodziło siedmiu paskarzy. Po wykryciu ich afery stało się jasne, że nie mało winy ponoszą oni za to, że na terenie powiatu nowotomyskiego i sąsiednich już od kilku miesięcy handel żywym był zdezorganizowany a na śpędach zmniejsza się podaż żywności. Banda składająca się z pokątnych rzeźników, sklepikarzy i bogaczy wiejskich już od maja br. uprawiała na szeroką skalę swą nielegalną działalność. Wykorzystując nieświadomość okolicznych chłopów, wykupywała ona wielkie ilości bydła. Tylko w ciągu ostatnich tygodni oskarżony Dulat i spółka wykupili 53 cielaki, 25 świń, 10 krów i 400 kg przerobionego mięsa. Paskarze wciągnęli do swego przestępczego procederu dwóch współpracowników, Jana i Piotra Króla — z których pierwszy, wykorzystując swe stanowisko kierownika sklepu masarskiego w Zbąszyniu, sprzedawał mięso przeznaczone dla świata pracy Dulatowi, a drugi, prowadząc akcję skupu, kierował zakupione bydło do prywatnej jatki „szefa”.

Afera spekulantów z Nowego Tomyśla została wykryta dzięki czujności władz i społeczeństwa, lecz nie jest ona odosobniona.

I na terenie naszego województwa nie brak podobnych faktów.

W powiecie kartuskim np. w gromadzie Wsianowo, została ukrocona ostatnio spekulacyjna działalność niejakiego Józefa Krefa, który potajemnie skupował i bił żywca, a następnie odsprzedał mięso po cenach paskarskich. Elementy przestępcze różnymi drogami usiłują na gruncie trudności w zaopatrzeniu rynku zdezorganizować zaopatrzenie miast i wsi, nabijając swe portfele pieniędzmi zrabowanymi ludziami pracy.

Dla nabicia własnych kieszeni zbrodnicze elementy spekulacyjne nie wahają się fabrykować swe wyroby w anty-sanitarnych warunkach, często z zepsutego lub chorego mięsa. Jeden z przewodów sądowych ustalił, że w nielegalnych masarniach wyrabiano wędlinę z bydła, które padło na skutek choroby.

Uczciwi ludzie z całego serca potępiają spekulantów. Domagają się dla złodziei mienia publicznego jak największych kar i deklarują coraz liczniej swój udział w walce ze spekulacją.

Ob. Bronisław Kwiatkowski, robotnik gdański, zapytany co sądzi o ostatniej uchwale Rady Ministrów, powiedział:

„My robotnicy pomożemy komisjom do walki ze spekulacją, powołanym przy radach narodowych. Wykrywając spekulantów, żerujących na krzywdzie świata pracy, polepszymy zaopatrzenie rynku”.

Zrozumienie konieczności i skuteczności walki ze spekulacją, która pogłębia istniejące na rynku trudności, jest powszechne. Już od dłuższego czasu można było

usłyszeć tego rodzaju postulaty od robotników i gospodyń domowych, od świata pracy. Spekulanci bowiem, dysponując dowolną ilością czasu, rzucali się nie tylko na mięso, lecz na wszystkie atrakcyjniejsze towary. Spekulanci nie rzadko pokumani z personelem placówek handlu uspołecznionego dosłownie blokowali sklepy z artykułami szczególnie atrakcyjnymi. Znajdowały się one później na wszelkich bazarach u pokątnych handlarzy, żądających ceny o 100 lub 200 proc. wyższej od obowiązującej.

Również pracownicy handlu uspołecznionego, którzy niejednokrotnie zwracali uwagę na plagę handlu łańcuchowego i domagali się wzmocnienia czujności odnośnie kupujących, ze zrozumieniem przyjęli ustawę o walce ze spekulacją. Przyczyniła się ona do lepszego rozprawiania towarów wśród ludzi pracy i pozwoliła oczyścić handel uspołeczniony od szkodników, którzy, przedostawszy się do aparatu handlowego, pomagali kombinatorom i paskarzom okradać świat pracy.

Spekulant okrada nie tylko ludność miast, lecz również wyzszykuje i oszukuje wieś. Wyludza

od chłopów krowy i świnie, pozbawia go tym samym wszystkich udogodnień i korzyści, jakie daje mu kontraktacja, a więc np. przydziałów węgla i ulg w dostawach zboża przewidzianych przez państwo dla hodowców.

Już pierwsze dni realizacji uchwały Rady Ministrów przyniosły wyniki. Wykryto i zlikwidowano wiele złodziejskich szajek i różnego pokroju rabusiów, kombinatorów, spekulantów. Żeby jednak wypłenić ich z naszego życia uniemożliwić im kontynuowanie przestępczej działalności, musimy wzmocnić czujność i zwiększyć aktywność w walce przeciwko złodziejstwu mienia publicznego, musimy pomóc państwu w tropieniu szkodników. Komisje, które w całym kraju powstają do walki ze spekulacją, są powoływane przeciwko dla ochrony naszych interesów, są wyrazem troski ludowego państwa o milionowe rzesze obywateli, mieszkańców miast i wsi. Włączmy się więc wszyscy do aktywnej walki z plagą naszego życia — spekulantami. Tropmy ich i demaskujmy wszędzie, gdzie sięga ich złodziejska, pasożytnicza ręka.

J. K.

Sprawa remontu statków wymaga szybkiego rozwiązania

Gdy wykonawstwo „kuleje...”

Corocznie na stocznie wchodzi do remontu kilkadziesiąt statków przedsiębiorstw żeglugi dalekomorskiej, przybrzeżnej, kilkadziesiąt trawlerów i większych jednostek rybackich, holowników, szaland, pogłębiarek i innych jednostek pływających, obsługujących port. Są to remonty przewidziane, ujęte planem. Niezależnie od tego planu, stocznie muszą być przygotowane na wykonanie remontów pozaplanowych — awaryjnych.

Planowi remontów przedsiębiorstw eksploatacyjnych odpowiada plan produkcji remontowej stoczni. Jeśli te dwa plany są uzgodnione, eksploatacja i produkcja nie powinny w zasadzie napotykać na trudności w terminowym wykonywaniu zadań, zleconych przez państwo. Nie dotrzymanie harmonogramu przez jednego z kontrahentów powoduje niemal automatyczne załamanie planu drugiego, przy czym znacznie silniej odbija się na gospodarce narodowej niedotrzymanie terminu remontu, niż opóźnienie przekazania statku na stocznie.

W ciągu drugiego półrocza 1950 r. i pierwszego półrocza roku bieżącego Stocznia Gdańska nie oddała w terminie ani jednego statku po remoncie.

Nie wyszły z remontu w terminie statki żeglugi przybrzeżnej, co zahamowało w poważnym stopniu rozwój ruchu pasażerskiego w okresie wiosennym, szereg pogłębiarek wejdzie do eksploatacji dopiero w trzecim kwartale roku bież., a więc nie wykona zaplanowanych i koniecznych w tym roku robót. Na duże straty naraża gospodarkę narodową fakt przetrzymania każdego niemal statku ponad ustalony okres remontowy.

W poprzednim artykule wskazywaliśmy, na przykładzie remontu „Jedności Robotniczej” na brak planowania i koordynacji pracy remontowej na szczeblu kierownictwa stoczni i armatorów, co ma decydujący wpływ na przedłużanie okresu naprawy. Przyjrzyjmy się teraz jak wygląda planowanie wykonawstwa i samo wykonawstwo.

Dlaczego nie został dotrzymany termin remontu s/s „Kościszko”

Stocznia miała wyremontować s/s „Kościszko” w ostatecznym terminie do dnia 10 lipca br. Do dziś jednak statek nie wyszedł z naprawy. Czy były „obiektywne” trudności w dotrzymaniu harmonogramu? Nie, takich trudności nie było. Jedną z poważnych pozycji remontowych stanowiła instalacja agregatu. Przez półtora miesiąca nie założono fundamentów pod agregat, mimo, że nie istniały trudności materiałowe i odpowiednie ekipy robotnicze do tych prac są zorganizowane. W rezultacie okres remontu przedłużył się. Wadliwe rozplanowanie innych pozycji remontu wpłynęło na dalsze przesunięcie terminu oddania statku do eksploatacji. Nie jest lepiej i na innych statkach.

Spory procent wykonanych części zamiennych jest dyskwalifikowany ze względu na złą obróbkę co rzecz prosta przedłuża okres remontu.

Fakty te świadczą o bardzo poważnych brakach organizacyjnych w wykonawstwie robót, o braku należytego rozplanowania pracy na statku, o braku kontroli przebiegu prac remontowych. Na remontowanych statkach nie ma harmonogramów, a

tam gdzie zostały opracowane nie istnieje walka o ich dotrzymanie. Brak ściśle skalkulowanych zadań dla poszczególnych brygad na każdy dzień roboczy, rodzi paradoksy gospodarcze, świadczące o poważnym marnotrawstwie czasu roboczego.

Ta sama praca w 48 godzin i w 672 godziny

Nieczym innym jak brakiem planu odcinkowego i biernością kierownictwa nie da się wytłumaczyć faktu, że np. na ustawienie wału maszyny głównej zużyto na s/s „Narwik” 48 godzin, na s/s „Bałtyk” 72 godziny, na s/s „Białystok” 176 godzin, a na s/s „Tobruk” aż 672 roboczogodzin, a trzeba dodać, że maszyny te są bliźniacze. Albo np. malowanie łańcuchów kotwicznych i kotwic na s/s „Białystok” pochłonęło 384 roboczogodzin, a ta sama praca na s/s „Narwik” — 1.664 roboczogodzin. A przyczyny? Do wolności w kalkulacji, przydzielanie do pracy niedostatecznej ilości robotników, brak dozoru nad przebiegiem pracy.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że tego rodzaju błędy w organizacji wykonawstwa i w samym wykonawstwie wpływają na poważnym stopniu na przedłużanie okresu remontowego, na podrożenie remontów, narażając na straty, na skutek zmniejszenia zdolności eksploatacyjnych floty.

Skąd ta sytuacja w dziedzinie remontów statków?

Wydać się, że podstawową przyczyną jest pokutujące jeszcze w przemyśle okrętowym niechęć nastawienie do remontów. Szybko rozwijający się dział budowy nowych statków, ze zrozumiałych zupełnie powodów, skupia przede wszystkim uwagę Centralnego Zarządu, kierownictwa poszczególnych stoczni i personelu technicznego. Rozwiązywanie trudności powstających w okresie budowy pierwszych statków i zwielokrotnienie tempa produkcji, zakreślone Planem 6-letnim, odsunęły na drugi plan sprawę tak ważną w rozwoju naszej floty jak remonty.

Stocznie, a zwłaszcza gdańska, zaczęły traktować remonty jako „zło konieczne” i swego rodzaju zadanie buforowe. Stąd słabość planowania, zarówno centralnego, jak wykonawczego, niespotykana w innych działach płynność kadr, nierozwiązanie sprawy wydzielania odpowiednich warsztatów i ich wyposażenia technicznego dla remontów i brak dozoru nad wykonawstwem robót.

Pierwsze oznaki poprawy

Trzeba jednak stwierdzić, że są już pierwsze sygnały, świadczące o tym, że przemysł stoczniowy rozpoczął walkę o rozwiązanie zagadnienia remontowego, o planowe zorganizowanie wykonawstwa remontów. Pierwszym takim sygnałem zmiany na lepsze jest zaplanowane na Stoczni Gdańskiej do remontu m.s. „Gen. Walter”.

Po otrzymaniu od armatora zawiadomienia o terminie dostarczenia tego statku na stocznie i przejrzeniu specyfikacji robót opracowanej przez armatora, wydział remontowy stoczni wysłał na statek wyładowujący w porcie towary ekipę trzech fachowców — kalkulatorów, którzy wspólnie z mechanikami statku jeszcze raz sprawdzili listę zgłoszonych remontów, obliczyli ilość roboczogodzin, potrzebnych do wykonania pracy, opracowali szczegółowe zapotrzebowania na części wymienne, co z kolei pozwoliło na opracowanie harmonogramu robót, przygotowanie odlewów, ustalenie składu personelu, przeznaczonego do remontu statku — słowem ułatwiło przygotowanie remontu przed wejściem statku na stocznie. Obecnie remont przebiega zgodnie z opracowanym harmonogramem robót i stocznia stworzyła sobie mocne przesłanki do oddania statku armatorowi w ustalonym terminie.

Drugim, bardzo ważnym usprawnieniem prac remontowych jest początkowa faza reorganizacji brygad roboczych. Dotychczas brygady remontowe składały się z 15—18 fachowców z poszczególnych działów robót (elektrycy, mechanicy, rufarze, cieśle itp.) Brygady te obsługiwały jednocześnie kilka statków. Stały dozór brygadzysty nad grupami na kilku oddalonych od siebie miejscach pracy był utrudniony, a nie raz zupełnie fikcyjny. Obecnie stocznie przechodzą na tworzenie małych brygad remontowych, złożonych z 3—4 specjalistów danej branży. Brygady te, pracujące przy określonej robocie, nie tracąc czasu na wyczekiwanie na przydział pracy i wykonując zadanie od początku do końca. Zwiększa to zarazem poczucie odpowiedzialności za wykonaną robotę i przyspiesza poważnie proces produkcyjny.

Fakty te świadczą o pewnym przełomie w stylu pracy wydziałów remontowych. Oczywiście są to dopiero skromne początki. Jedyną nadzieję w rozwoju tych form, w dużym stopniu ułatwił stoczniom rozwiązanie problemu remontów.

Walka o zlikwidowanie wąskiego gardła przemysłu okrętowego, jakie obecnie stanowią remonty statków, nie może się rzecz prosta rozegrać na tych dwóch pozycjach, tak jak nie zostanie ona rozwiązana wyłącznie drogą zarządzeń administracyjnych. Front jej wybiega daleko poza brygady remontowe i konsultacje specjalistów stoczniowych z mechanikami statków i obejmuje nie tylko administrację, czy personel techniczny.

To ważne gospodarcze zadanie będzie rozwiązane przy włączeniu wszystkich dostępnych środków organizacyjnych i technicznych oraz przy wyłożonej pracy kierownictwa administracyjnego i technicznego, tak stoczni jak i armatora, przy pełnej mobilizacji sił stoczniowych i marynarskich i wyłożonej pracy politycznej organizacji partyjnych i związków zawodowych i PMH.

O metodach tej walki w naszym artykule.

J. WRZESNIEWSKI

Węgierscy robotnicy odpoczywają nad Bałtykiem



W Międzyzdrojach spędzają czas węgierscy robotnicy, którzy przybyli do Polski w ramach akcji wzajemnych wymiennych. Program pobytu w Polsce wczasowiczów zagranicznych obejmuje wycieczki umożliwiające im zwiedzanie naszego kraju. Ostatnio 40-osobowa grupa wczasowiczów węgierskich odbyła wycieczkę statkiem z Międzyzdrojów do Szczecina. Na zdjęciu: Węgierscy przewodnicy pracy na pokładzie statku „Diana”. CAF. fot. Szarharc

O wyższy poziom pracy propagandzistów

Prelegent a słuchacze

Rola jaką spełnia prelegent jest bardzo ważna. Prelegent kształtuje myśli i uczucia mas, jest ich wychowawcą. Aby spełnić dobrane role musi być związany z masami, znać ich życie, ich myśli, ich warunki pracy.

Nie przyniesie korzyści referat, który nie liczy się ze środowiskiem słuchaczy, który w sposób sztywny i oderwany referuje zagadnienia ogólne. I odwrotnie, wielką rolę spełnia taki referat, który wygłoszony jest w formie i języku zrozumiałym.

Dobry prelegent nawiązuje łączność ze słuchaczami od pierwszych słów. Z wyrazu twarzy słuchaczy wyczuje jakie wrażenie wywołują jego słowa, czy są zrozumiałe. Doświadczony prelegent zauważy też kto się z nim nie zgadza lub nie rozumiał wypowiedzianej myśli i z miejsca postara się uzupełnić poruszoną sprawę.

Lenin, występując przed masami, zawsze orientował się na audytorium. W samym proceście wyklądał on, co w danym momencie niepokoją dane audytorium, czego nie rozumie, co mu wydaje się szczególnie ważnym. Ze słownictwa, z pytań, z replik, z wystąpień zawsze umiał uchwycić nastroj audytorium, umiał uwzględnić zainteresowania audytorium, odpowiadać na niejasne pytania, opowiadać audytorium. (Ze wspomnień Krupskiej).

Nawiazanie bezpośredniego kontaktu ze słuchaczami uzależnione jest od wielu czynników. Jest ono ułatwione wtedy, gdy prelegent głęboko przeżywa treść odczytu. „Lodowaty” mówca nie zainteresuje

suje i nie zapali do czynu słuchaczy.

Tylko prelegent, myślą i sercem oddany sprawie socjalizmu i oświadczający wiarę w jej słuszość, potrafi przekazać swoją wiarę słuchaczom, zjednać ich i przekonać dla wielkiej sprawy.

Odczyt — winien być napisany. Ale nie znaczy to, że trzeba czytać przemówienie. Czytanie przemówienia najczęściej powoduje utratę kontaktu ze słuchaczami i monotonię wykładu. Dobrze jest mieć przed sobą rękopis odczytu — a jeszcze lepiej — jego skrót i tylko od czasu do czasu rzucić na niego okiem, celem zachowania kolejności, sprawdzenia czyty lub faktu.

Niezmiennie ważną sprawą, niejednokrotnie decydującą o powodzeniu, jest czas trwania odczytu. Krótkość przemówienia jest jego solą — powiada przysłowie. I to jest wielka prawda. Odczyt popularny nie może trwać dłużej niż 45 minut.

Ważnym sprawdzianem, czy odczyt był dobrze przygotowany i wygłoszony są pytania i dyskusje. Dobrze postępuje prelegent, który bezpośrednio po odczycie wysłucha słuchaczy do zadawania pytań i zwracania się o wyjaśnienia, a jeśli potrzeba wysuwa sam zagadnienia do dyskusji. Na wszystkie pytania słuchaczy należy udzielić odpowiedzi. Czasem pytanie wymaga od nas faktów, danych, szczegółów konkretnych itp., których nie posiadamy i odpowiedzi na miejscu dać nie możemy. Jeżeli sprawa nam trudności udzielenie od razu odpowiedzi na zadane pytanie, odraczamy odpowiedź. Mówimy dyskusjantowi, że odpowiadamy mu w drodze kontaktu osobistego,

lub też listownie. Lepsze to od nieprzemyślanej odpowiedzi lub zaskłaniania się mglistymi nic nie mówiącymi frazesami.

Często się zdarza, że padają pytania które nie należą do tematu. Niektórzy prelegenci pozostawiają takie pytania bez odpowiedzi. Jest to niesłuszne. Pomijanie pytań interesujących słuchaczy hamuje dyskusję i osłabia więź z audytorium. Obowiązuje więc reguła: na każde pytanie musi być odpowiedź.

Dając do wywołania ożywionej dyskusji, prelegent powinien kierować ją na określone tory, by nie odbiegała zbyt odległe od tematu i mogła wyczerpująco wyjaśnić zagadnienia, które były celem referatu.

Po wysłuchaniu zdania słuchaczy w dyskusyjnej kwestii prelegent udziela niezbędnych wyjaśnień, kto miał rację, a kto i dlaczego — był w błędzie. Tego rodzaju podsumowanie końcowe jest bardzo ważne i należy je przeprowadzić bardzo starannie. Pozwala ono wyłowić z dyskusji najistotniejsze momenty i jeszcze raz podkreślić główną myśl odczytu.

Jest sprawą ważną, aby w podsumowaniu dyskusji oraz w odczycie prelegent rzucił od jednego do trzech tytułów książek z krótką o nich informacją. Zachęca to do czytania, a co za tym idzie do samodzielnego myślenia i pogłębienia nabytych w toku referatu wiadomości.

Dobry prelegent stara się utrzymać kontakt ze słuchaczami i po referacie. Zachęca i kontroluje ich dalszą pracę nad podjętym dyskusjantowi, że odpowiadamy mu w drodze kontaktu osobistego,

S. KAŁUSKI

Nie tracić cennego czasu

Gminna Rada Narodowa w Wiślinie zaniedbuje przygotowania do jesiennej akcji siewnej

W naszym województwie trwa intensywnie przygotowania do siewów jesiennych. Na ukończeniu jest już siew ozimego rzepaku i rzepiku, PGR, spółdzielnie produkcyjne oraz gromady przystępują do realizacji doniosłego zadania — zwiększenia wydajności pól zbóż w roku przyszłym. O wzroście plonów będzie decydowała przede wszystkim dobra uprawa gleby i przeprowadzone we właściwym czasie zasiewy, przy czym szczególnie wielką rolę odgrywa zwiększenie obszarów kultur ozimych, gdyż siew jesienny daje w obecnych warunkach lepsze widoki na wysoki urodzaj.

Państwo Ludowe w trosce o zabezpieczenie chłopom jak największych zbiorów postawiło do ich dyspozycji park maszynowy w SOM i POM, doborowe ziarno siewne, przeznaczyło duże kredyty na akcję siewów jesiennych, a nasza fabryki wyprodukowały dużo więcej nawozów sztucznych, niż w latach ubiegłych. Zadanie polega na tym, aby zabezpieczyć należyte wykorzystanie tej wielkiej pomocy władzy ludowej dla pracujących chłopów.

Następnym ważnym zagadnieniem jest zwiększenie obszarów upraw najbardziej dochodowych, szczególnie rzepaku, pszenicy i jęczmienia, co w dużym stopniu podniesie dochodowość gospodarstw.

Nad właściwym przebiegiem siewów jesiennych obowiązane są czuwać rady narodowe, które muszą kierować przygotowaniem do siewów oraz kontrolować przebieg akcji siewnej w swojej gminie.

Stocznicy pomagają chłopom

Robotnicy ze stocznicy im. Komuny Paryskiej wyjechali w niedzielę na wieś, aby pomóc chłopom w żniwach. Jedna grupa, w skład której wchodziła młodzież, udała się w okolice Pucka, inna do Suchego Dworu. Robotnicy dobrane pracowali przy zbiorze zbóż. W pracy tej wyróżnili się tow. Winkowski, Michalski, Balbier, Zapart, Tyżka i Goliński.

Wyróżnili się również kobiety: Konieczna, Kilińska, Czerocka i Ochendowska.

B. K.

Nowy system pracy w CBKO

Opierając się na doświadczeniach radzieckich biur konstrukcyjnych Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych w Gdańsku wprowadziło w sierpniu nowy akordowy system pracy i płacy. Nowy system wyraźnie rozgranicza prace konstrukcyjne od prac kreślarskich. Pozwoli to na wyeliminowanie, dotychczas zdarzających się błędów przy obliczaniu wyników współzawodnictwa.

B. TYBOROWSKI
korespondent

W PORTACH I NA MORZU

SZKOLENIE NA M/S „CURIE SKŁODOWSKA”

Ostatnie zakończył się kurs szkolenia ideologicznego i zawodowego na m/s „Curie Skłodowska”. Kurs trwał przez cały 5-miesięczny okres rejsu. Najlepsze wyniki uzyskali w szkoleniu: młodszy motorzysta Kowalczyk i asystent pokładowy ZMP-owiec Adamski. Marynarze zorganizowali na statku kację TPPR, w którym wygłaszała regularnie pogadanki o Związku Radzieckim.

„ARKA 102” PRZODUJE W POŁOWACH ŚLEDZI

W dniu 25 bm. kutry „Arki” p.w. wróciły z połowów na morzu Bałtyckim. W połowach najlepsze wyniki uzyskała załoga kutra „Arka 102”, którego załoga zlo-

nie. Czy wszystkie rady narodowe w naszym województwie doceniają należycie to odpowiedzialne zadanie? Niestety, tak nie jest i dlatego trzeba o tym zawczasu zasygnalizować.

* * *

Weźmiemy dla przykładu Gminną Radę Narodową w Wiślinie (pow. gdański).

Prezydium GRN słusznie skoncentrowało uwagę na planowej akcji skupu zboża. Niesłusznie natomiast akcja skupu wyparła z pola widzenia członków Prezydium, a zwłaszcza zasiadających tam towarzyszy partyjnych, niemniej pilną i doniosłą sprawę przygotowania do siewu jesiennego. W GRN w Wiślinie nie rozumiano, że sprawa plonów przyszłorocznych powinna być otoczona nie mniejszą troską, aniżeli zapewnienie terminowego wykonania tegorocznego skupu, i że obie akcje przebiegać muszą równolegle.

Dowodem małego zainteresowania ze strony GRN przygotowaniem do siewu jest fakt, że sprawie tej poświęcono tylko jedno rozszerzone posiedzenie Prezydium i na tym się skończyło. A tymczasem zaczęły się mnożyć różne błędy i niedociągnięcia.

Tak więc w sposób nieprzemysłowy i mechaniczny załatwiono sprawę ziarna selekcyjnego. Zamówiono mianowicie w równych ilościach, po 18 ton, nasiona selekcyjne zarówno pszenicy, jak i żyta, owsa i jęczmienia, nie uwzględniając tego, że chłopi jesiennie zasiewają blisko trzy razy więcej pszenicy niż żyta, nie mówiąc już o jęczmieniu, którego wysiew będzie o jakie 30 razy mniejszy. W ten sposób powstaje brak kwalifikowanego ziarna siewnego pszenicy przy jednoczesnej dużej nadwyżce ziarna żyta i jęczmienia.

W Wiślinie poważnie opóźniono wykonanie planu kontraktacji rzepaku ozimego. Wielu chłopów poczyniło już zasiewy rzepaku, ale ogólny plan kontraktacji wykonano do dnia 25 bm. tylko w ok. 60 proc. Wiadomo, że grunty w gminie Wiślinka doskonale nadają się pod uprawę rzepaku, i że rozwój tej uprawy poważnie zwiększyłby dochodowość gospodarki chłopskiej. Jednak akcja uświadamiania w sprawie kontraktacji roślin przemysłowych była zorganizowana niezadowolająco i z poważnym opóźnieniem.

Przyczyną tego jest, że GRN nie czuwa należycie nad przebiegiem kontraktacji, nie interesuje się, jak wykonywany jest plan, nie naprawia w sposób operatywny zaniedbań w terenie.

Tak np. w Trzcinowie kontraktacja rzepaku została zahamowana w wyniku braku formularzy umów, podczas, gdy w Koszwałach blankietów tych był nadmiar. Zdarzało się również i tak, że po nieważ cukrownia zwrękała o dostarczenie nasion rzepaku, szereg chłopów dokonało zasiewów własnymi niekwalifikowanymi sianami. W sprawy te GRN jednak nie wkroczyła.

Nie najlepiej także wygląda kwestia zaopatrzenia. W sklepach GS brak lemiszy do plugów, śrub, gwoździ itp. Dotychczas GS nie składała sprawozdań w Prezydium, a komisja rolna GRN nie przeprowadziła odpowiedniej kontroli stanu zaopatrzenia sklepów.

Zaniedbano tak ważną sprawę, jak pomoc sąsiedzka. Podczas zebrania gromadzkich w sprawie siewów jesiennych, planu pomocy sąsiedzkiej nie opracowano. Nie został również przystosowany do miejscowych warunków wykaz opłat za udzieloną pomoc.

Komisja rolna GRN wykazuje — gdy chodzi o siewy jesienne — dziwną beztroskę. Dotychczas nie przeprowadziła ona w miejscowym SOM kontroli przygotowania maszyn i inwentarza siewnego. Wszystkie siewniki zaś znajdują się od wiosny w gromadach i nikt nie interesuje się ich remontem. Nie wiadomo również, jaka liczba siewników wymaga naprawy. W SOM nie sporządzono dotąd planu pracy, nie ustalono kolejności przydziału maszyn chłopom.

* * *

Przytoczone przykłady świadczą o tym, że GRN w Wiślinie zupełnie nie docenia sprawy przygotowania do jesiennej kampanii siewnej. Obowiązek ożywiającej jej działalności w tej dziedzinie spoczywa na Komitecie Gminnym PZPR. Jak dotychczas jednak Komitet nie zastanawiał się jeszcze na swych zebraniach nad tą sprawą, nie wysłuchał ani razu sprawozdania towarzyszy z Prezydium GRN o przebiegu przygotowania do siewów, nie omówił popełnionych błędów i nie ustalił wytycznych pracy w związku z tą doniosłą akcją. Nie prowadzi się również należytej pracy masowo-politycznej wśród chłopów, uświadamiającej ich o doniosłości walki o wzrost plonów, poprzez wysokoja kościową uprawę roli i terminowe zakończenie siewów, nie mobilizuje się do tej pracy organizacji masowych — ZSCh i ZMP.

W tych warunkach bojowym zadaniem Komitetu Gminnego na szczeblu w Wiślinie jest spowodowanie jak najszybszego napra-

wienia dotychczasowych błędów i usunięcie zaniedbań, uaktywnienie towarzyszy z Prezydium GRN w dziedzinie przygotowań do kampanii siewnej i wszczęcie szerokiej akcji uświadamiającej wśród pracującego chłopstwa.

Prezydium GRN, na którym spoczywa odpowiedzialność za sprawne przygotowanie siewów, powinno z całą energią przystąpić do tej pracy, prowadząc zarazem operatywną kontrolę wykonania związanych z nią zadań w terenie.

Ed. G.

Załoga M/S „Grażyna” zwyciężyła w walce o plan

Ostatni sygnał syreny i za chwilę biały smukły statek Żegluga Przybrzeżnej m/s „Grażyna” odbija od moła. Na pokładzie wczoraj w całości Polski. Przejażdżka po morzu „Grażyną”, produkującym statkiem Żegluga Przybrzeżnej, należy do największych atrakcji pobytu nad Bałtykiem.

Z głębi statku dochodzi rytmiczny stuk motoru. Dzwonek. Trap, łączący statek z mołem zostaje wciągnięty na pokład.

Z mostku kapitańskiego kapitan Michalski podaje komendę: „mała naprzód”. Strzałka tarczy telegrafu w maszynowni zatrzymuje się na „uwaga”, a w chwili po tem na „mała naprzód”. Mechanik Malinowski, czuwający przy telegrafie, przekazuje rozkazy motorzyscie Mieczysławowi Pazio.

Sruba wprawiona w ruch wyrzuca za rufą statku kłęb spienionej wody i m/s „Grażyna” wolno odbija od brzegu.

* * *

W maszynowni „Grażyny” widać pracę. Trójka mechaników krząta się przy motorach. Tu trzeba dokręcić śrubkę, tam naoliwić. Każdy z nich czuwa nad maszyną, by w porę zapobiec uszkodzeniu i utrzymać statek w ciągłej



Pierwsze miejsce wśród statków Żegluga Przybrzeżnej zajęła m/s „Grażyna”, której załoga w drugim kwartale bm. wykonała 219 proc. planu eksploatacyjnego oszczędzając duże oszczędności paliwa i smarów. Na zdjęciu: m/s „Grażyna” przy mołu w Sopocie.

(do artykułu poniżej)

zdolności do eksploatacji. Podjęli przecież socjalistyczną opiekę nad maszynami i zobowiązali się stać re 25-letnie motory remontować we własnym zakresie.

Wszyscy trzej mechanicy znają dobrze silnik statku — pracują przecież po kilka lat na „Grażynie”. Każda część motoru jest im dobrze znana.

Kierownik maszyn Malinowski i pierwszy motorzysta Pazio wzięli pod opiekę silnik główny i jeden z agregatorów, drugi motorzysta Mieczysław Pazio (brat pierwszego motorzysty) opiekuje się drugim agregatem i wszystkimi przewodami na statku. Obowiązkiem jego jest uszczelnianie tych przewodów, a przez to zapobieganie nadmiernemu zużyciu paliwa i smarów. Dzięki niemu też zaoszczędzono w ostatnim kwartale ponad 6 ton ropy i 80 kg oleju silnikowego.

Stara maszyna dość często psuje się i wymaga poważniejszego remontu. Można by remont wykonać w stoczni lub warsztatach, lecz to spowodowałoby kilkudniowy postój. A na to nie chce się zgodzić załoga. Przecież statek ma wykonać plan!

Większość załogi to ZMP-owcy. Poświęć noc na naprawę maszy-

ny — to dla nich nie pierwszorzędna. Tak było już nie raz. Zdarzało się, że zaczynały się zawory wydechowe lub pękła sprężyna do wtłaczania silnika głównego. Resztkami sił statek dobijał do bazy w Gdańsku. O wyjeździe w morze następnego dnia — zdawało się — nie ma mowy. Zanościło się na dłuższą reperację. Statek powinien zostać w remoncie przez kilka dni a każdy dzień po stoju to tysiące złotych straty, to załamanie się planu i pozbawienie czasoszczędności atrakcyjnej morskiej przejażdżki. Wtedy załoga rezygnowała z nocnego wypoczynku. Naprawiali silniki sami, rozpoczynając pracę natychmiast po przybyciu do przystani.

Mimo zmęczenia po całonocnym dniu pływania, schodzili z zawieszonych do pracy w maszynowni dwaj bracia Pazio, mechanik Malinowski i marynarz Borowski. Ciśnawość maszynowni rozbrzmiewała często do rana stukiem młotów, gzyrtem osuwających się po twardych śrubach kluczy i nuciącą półgłosem ZMP-owską piosenką.

A o świcie praca była ukończona i „Grażyna” znów mogła wypłynąć w swój kolejny rejs.

* * *

W ciągu długich miesięcy pracy statek nie miał żadnych przestoju. Wszystkie usterki i niedomagania motoru usuwane były przez załogę we własnym zakresie. Serce statku pracowało sprawnie. Czuwa nad nim załoga, czuwa organizacja partyjna, czuwa koło ZMP.

Przodujący marynarze Malinowski, Pazio, Nowak i Borowski to ZMP-owcy. Sprawa maszyn, sprawa wykonania planu stawiana była przez nich jako pierwsza na każdym zebraniu. Pracując po kilka lat na statku żyli się z nim poznali go i pokochali. W trosce o statek wychowali się, zahartowali i osiągnęli coraz większe sukcesy. Nauczyli się oszczędzać paliwo i smary, dbać o wygląd zewnętrzny statku.

Dziś jest „Grażyna” przodującym statkiem Żegluga Przybrzeżnej. Załoga potrafiła w każdym miesiącu wykonać plan operacyjny z nadwyżką. W drugim kwartale br. plan eksploatacyjny został wykonany w 219 proc. Wtedy to załoga „Grażyny” zdobyła pro porzec przechodni socjalistycznego współzawodnictwa pracy w Żegludze Przybrzeżnej.

— Proponuję ten postanowiliśmy zatrzymać na stałe — mówią marynarze z m/s „Grażyna”. — Będziemy nadal walczyć o plan i o pierwsze miejsce.

(HACE)

(H. D.)

Dlaczego niszczy duży budynek we Władysławowie?

Od kilku lat coraz intensywniej rozbudowuje się przysmy największy port rybacki Wybrzeża Gdańskiego — Władysławowie. Rosną nowe hale przeładunkowe, krzyżują się coraz liczniejsze torry bocznic kolejowych, coraz gęściej od wielkiej ilości kurtów robi się w porcie.

Ilość dostarczanej do Władysławowa ryby stale rośnie. Zwiększa się liczba zatrudnionych tu pracowników, więc między różnymi instytucjami toczą się spory o pomieszczenia biurowe potrzebne do czasu wybudowania dalszych obiektów. Mimo rozbudowy portu i zamrażalni również i przedwzrostu rybne we Władysławowie z trudem mieści się w

istniejących obiektach. Dalsze nowe obiekty wyrosną w przyszłych latach.

Ale jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że zarówno kombinat rybny „Arka” jak i Centrala Rybna widzą rozwiązanie trudności wyłącznie w nowych inwestycjach, w nowych budowlach, nie uwzględniając wykorzystania istniejących już obiektów. A taki obiekt we Władysławowie istnieje.

Obok portu stoi duży budynek wzniesiony w pierwszych latach po wojnie. Obiekt ten wybudowany z kredytów państwowych nie został wykorzystany przez poprzedniego inwestora. Został przejęty w 1949 r. przez Centralę Rybną, która miała go uży-

Organizacja partyjna ZB Nr 4 zaostriżyła walkę z pijaństwem

Ostatnio na budowach Zarządu Budowlanego Nr 4 zauważono,

że niektórzy pracownicy piją wódkę w czasie pracy. Wprawdzie na budowach zlikwidowano tradycyjne „poniedziałki murarskie”, ale wypadki pijaństwa po wypłacie zdarzają się jeszcze dość często.

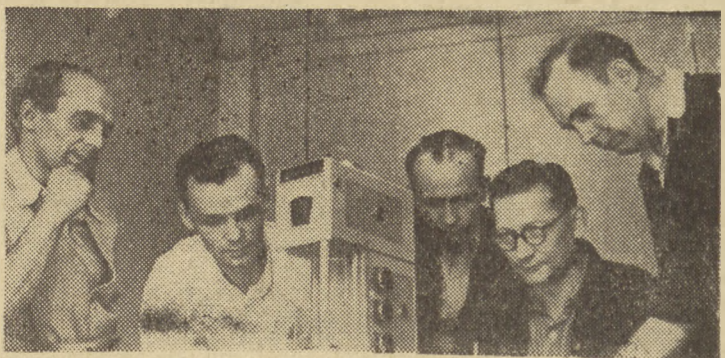


co powoduje n niektórych budowach osłabienie tempa pracy. W związku z tym egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej poczyniła stanowcze kroki, aby zlikwidować pijaństwo. Postanowiono piętnować wstyżki niepoprawnych pijaków. Na budowach pojawiają się „osłe tablice”, na których będą umieszczane nazwiska i fotografie pijaków.

ST. AUGUSTYN

korespondent

Prototyp wagi analitycznej wykonano w Gdańsku



Państwowy Zakład Mechaniki Precyzyjnej w Gdańsku wykonał pierwszy w Polsce prototyp wagi analitycznej — pełnego automatu. Waga została zaprojektowana na 100 g. obciążenia maksymalnego przy jednoczesnej czułości do 0,1 mg. Znaczący to w praktyce, że dym z papierosa, najcięższy podmuch powietrza, z dala powodują na jej ekranie świetlnym bardzo poważne odchylenia. Całość konstrukcji wykonano według projektu dyr. zakładu ob. Dobrosława Ryty i ob. Henryka Gliszewskiego. Wykonali ją producenci pracy Edmund Koźbial, Kazimierz Ofierzyński i Marian Misztal. Na zdjęciu: konstruktorzy i wykonawcy pierwszej w Polsce wyprodukowanej wagi analitycznej w Gdańsku.

Szkoły zawodowe kuźnią wykwalifikowanych kadr

Z konferencji nauczycielstwa w Gdańsku

W dniu 27 bm. odbyła się w Gdańsku sierpniowa konferencja nauczycielstwa szkół zawodowych. Miała ona na celu podsumowanie dotychczasowych osiągnięć szkolnictwa zawodowego, zanalizowanie braków oraz ustalenie najważniejszych zadań nauczycielstwa w nowym roku szkolnym. Obradom konferencji, w której uczestniczyli również liczni przedstawiciele organizacji społecznych i komitetów rodzicielskich, przewodniczył dyrektor Liceum Budownictwa Miejskiego tow. STANISŁAW WRÓBLEWSKI.

Po otwarciu obrad przedstawiciel DOSZ ob. L. Bielewicz wygłosił referat pt. „Nowy system szkolnictwa i zatrudnienia kadr”.

W oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego wprowadzono w Polsce u progu Planu 6-letniego jednolity system szkolnictwa zawodowego. Przewiduje on trzy zasadnicze typy szkół: szkoły przysposobienia zawodowego, zasadnicze szkoły zawodowe oraz technika zawodowe. Nowy ustrój szkolnictwa, przez swą wielokierunkowość w specjalizacji, gwarantuje przygotowanie kadr wykwalifikowanych pracowników i techników dla wszystkich gałęzi gospodarki. W okresie planowej pracy weszły również war-

szaty szkolne, które pod względem metod organizacyjnych wzorują się na zakładach przemysłowych.

Wzorowi wychowawcy

Problemy wychowawcze w szkolnictwie zawodowym omawiała na stepsie wizytatorka DOSZ ob. Regina Żukowa.

Szkoły zawodowe — podkreśliła ob. Żukowa — powinny dawać swoim wychowankom nie tylko wiedzę fachową, ale i wychowywać uczniów w duchu świątobliwej dyscypliny, obywatelskości i socjalistycznego stosunku do pracy.

Ubiegły rok szkolny w zakresie pracy wychowawczej, nie dał jeszcze całkowicie zadowalających rezultatów. Nie wszyscy nauczyciele należycie pojmowali swoje obowiązki i rozumieć zadania. Niektórzy z nich wykazywali się lekceważeniem, nie interesując się przy tym życiem młodzieży. Wiek

wywać młodzież na świadomych obywateli, oddanych naszemu socjalistycznemu budownictwu.

Otoczyć opieką młodzież poza szkołą

O roli organizacji masowych w życiu szkoły mówił przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP tow. Witold Cejnowa. Mówca zwrócił uwagę na niedostateczną współpracę organizacji ZMP z nauczycielstwem. Niejednokrotnie współpraca ta ograniczała się jedynie do spraw administracyjnych. Organizacja ZMP-owska bardzo wiele może pomóc nauczycielstwu w pracy wychowawczej. O konieczności rozszerzenia opieki nad młodzieżą poza szkołę mówił dyrektor szkoły budowlano-drzewnej tow. Zygmunt Hartwig. Zwrócił on uwagę na pracę świetlic szkolnych, które muszą być ośrodkami kulturalnej rozrywki. Należy również zwrócić większą uwagę na internaty szkolne.

Więcej kobiet do szkół zawodowych

O konieczności większego naboru kobiet do szkolnictwa zawodowego mówił wielu nauczycieli, którzy stwierdzili, że obecnie ilość uczących się dziewcząt jest za małą. Inż. Czajka z technikum mechaniczno-elektrycznego stwierdził, że szczególnie mało uczennic jest w klasach wydziału elektrycznego. Przyczyną tego jest częściowo brak należytej opieki nad dziewczętami przygotowującymi się do pracy w nowych dla kobiet zawodach. Należy w związku z tym przeprowadzić umiarkowaną propagandę szkół zawodowych, opracować odpowiednie metody zajęć warsztatowych dla uczennic i sposoby stopniowego wdrażania ich do pracy produkcyjnej. Nauczycielka Kosińska z technikum budownictwa okrętowego podkreśliła konieczność przekonywania rodziców, by usunąć ich obawy przed posyłaniem dziewcząt do szkół zawodowych.

Zabierając w tej sprawie głos przedstawicielka Ligi Kobiet ob. Kolińska stwierdziła samokrytycznie, że winę za niedostateczną propagandę wśród kobiet szkolnictwa zawodowego ponosi organizacja kobieca. W przyszłości Liga

Kobiet dołoży starań, by zachęcić dziewczęta do szkolenia się w nowych zawodach.

Dużo uwagi poświęcono kolektywnej pracy nauczycielstwa. Na ten temat mówili ob. ob. Augustyniak z liceum budownictwa okrętowego i Strózik ze szkoły budowlano-drzewnej. Podkreślili oni, że kolektywna praca nauczycieli podnosi kwalifikacje wykładowców i poziom nauczania.

Nauczyciele Jankowski i Reznier zaznaczyli, że w nowym roku szkolnym wychowawcy młodzieży powinni zwrócić więcej uwagi na powiązanie nauczania z naszym życiem politycznym i społecznym.

Dyskusję podsumował przewodniczący obrad tow. Wróblewski stwierdzając m. in., że dała ona wiele cennych uwag i wniosków, które przyczynią się do usunięcia dotychczasowych braków i niedociągnięć. Nauczycielstwo szkół zawodowych w trójmieście staje w nowym roku szkolnym do pracy pod hasłem podniesienia zarówno poziomu nauczania, jak i wychowania. Zadania te nauczycielstwo postara się wykonać jak najlepiej.

J. K.



Zabytkowy budynek Zbrojowni przy Targu Drzewnym. Mieścić się tu będzie Muzeum Prehistorii.

Ziemniaki na raty

Sprawa którą powinny się zająć wszystkie organizacje związkowe

Sprawie zaopatrzenia ludności trójmiasta w ziemniaki poświęcono została w dniu 27 bm. specjalna narada w Wydziale Handlu Prezydium WRN. Na naradzie tej ustalono system skupu kartofli i ich rozprowadzenia.

W roku bież., podobnie jak w latach ubiegłych, skupem ziemniaków i ich dostawą do miast zajmą się placówki CRS, natomiast rozprowadzeniem wśród mieszkańców — spółdzielnie spożywców za pośrednictwem rad zakładowych. Jak stwierdzono na naradzie, niektóre organizacje związkowe w zakładach pracy zaniedbały sprawę zaopatrzenia pracujących w ten artykuł. Mimo, że w dniu 18 bm. upłynął termin składania przez rady zakładowe zaopatrzenia, 50 proc. zakładów trójmiasta nie zgłosiło ich. W związku z tym termin został ponownie przedłużony.

Opieszale rady powinny zająć się tą sprawą jak najszybciej. Przy składaniu zaopatrzenia rady powinny pamiętać o uchwale rządu, umożliwiającej raty zakup ziemniaków dla mas pracujących. Szczegółowych informacji o trybie sprzedaży na raty udzielają spółdzielnie spożywców.

W roku bież., zarówno dostawcy ziemniaków, jak i dystrybutorzy zobowiązali się dołożyć wszelkich starań, aby dostarczyć ludności, na zimowe zapasy, ziemniaki najlepszej jakości. W związku z tym na naradzie powołano komisję koordynacyjną, która kontrolować będzie realizację planu zaopatrzenia oraz grupę rzeczoznawców.

DOKP zobowiązała się dostarczyć odpowiedni tabor do przewożenia kartofli. Zadaniem PGR w tej akcji jest zaopatrzenie spółdzielni spożywców w odpowiednią ilość słomy, potrzebnej na zabezpieczenie kopców z ziemniakami, przeznaczonymi na sprzedaż wiosenną.

Opracowując obecnie szczegółowe plany rozprowadzenia ziemniaków, dystrybutorzy — spółdzielnie i rady zakładowe powinny pomyśleć również o zorganizowaniu

odpowiedniego transportu dla przewożenia ziemniaków do domów odbiorców.

(K.)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19.30 — „Złoty słownik”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 — „Pałac w Zaułku”.
TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — godz. 19.30 — „Morale pani Dulskiej”.

Kina

GDANSK
„Bałka” we Wrzeszczu — „Cesarski słownik”, godz. 16, 18 i 20.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Rodzina Sonnecków”, godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń” we Wrzeszczu — „Śpiew jest pięknym życiem”, godz. 17 i 19.
W środę, piątek i niedzielę.
„Marynarz” w Nowym Porcie — „Na odsiecz Carycyna”, godz. 18 i 20.
„Polonia” w Oliwie — „Pustelnia parmeńska, część II”, godz. 16, 18 i 20.
SOPOT
„Bałtyk” — „Dziewczyna u źródła”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Polonia” — „Czekaj na mnie”, godz. 17, 19 i 21.
GDYŃA
„Atlantyk” — „Złoty sokół”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Warszawa” — „Śpiew jest pięknym życiem”, godz. 17, 19 i 21.
„Goplana” — „Skarb rodziny Goupi”, godz. 16, 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Na odsiecz Carycyna”, godz. 18 i 20.
„Neptun” w Orłowie — „Konfrontacja”, godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na czwartek, 30. 8. 1951 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Wiadomości poranne. 5.10 — Audycja dla wsi. 5.20 — Koncert dla świata pracy. 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.00 — Wiadomości poranne. 6.05 — Olimpiada. 6.15 — Koncert orkiestry młodych. 6.45 — Program dnia. 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego. 6.53 — Wiadomości ze wsi — lok. 7.00 — Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka — płyt. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Koncert solistów. 8.30 — Audycja dla kolonii i obozów letnich. 8.50 — Przerwa lokalna. 11.40 — Komunikat miejscowy — lok. 11.45 — Głosy kobiet. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Ważne i polki koncertowe. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — Na swoją stronę. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Muzyka z płyt — lok. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Muzyka dla wszystkich. 14.30 — Felieton. 14.45 — Polska pieśń masowa. 14.50 — Małe zespoły wokalne i instrumentalne. 15.30 — Audycja dla dzieci. 15.50 — Tańce w muzyce symfonicznej. 16.20 — Audycja dla kobiet „Po żniwach” — lok. 16.30 — Muzyka ludowa. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Odpowiedzi fall. 17.15 — Koncert małej orkiestry. 17.30 — Radiowy poradnik. 17.40 — Codzienny przegląd wydawnictw — lok. 18.30 — Muzyka rozrywkowa — lok. 19.00 — Wschodnia Radła. 19.20 — Koncert. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.25 — Wiadomości sportowe. 20.30 — Stylizowana polska muzyka ludowa. 21.00 — Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 21.40 — Polska pieśń masowa. 21.45 — Wspomnienia robotnicze. 22.00 — Muzyka i aktorstwo. 22.30 — Muzyka kameralna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Koncert. 23.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 23.59 — Hymn i koniec audycji. Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmiany programu.

Pierwsza zbiórka na SFOS

W najbliższą niedzielę w trójmieście odbędzie się pierwsza zbiórka na Społeczny Fundusz Odbudowy Warszawy.

W Sopocie zbiorke tę przeprowadzą aktywiści komitetów bloków. Członkowie poszczególnych komitetów przystąpił do współzawodnictwa w zbiorce, zainicjowanego przez komitet bloku nr 1

Z notatnika trójmiasta

Obecność obowiązkowa

Każde prawie zaproszenie na naradę kończy się stereotypowym zwrotem: „Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa”.

Zaproszenie z takim zwrotem otrzymali niedawno i członkowie Komisji Handlu przy Prezydium WRN, wezwani na posiedzenie w dniu 21 bm.

Jak píše nasz korespondent ob. Z. Sikorski, w ustalonym terminie tj. o godz. 10 na zebranie przybyli aż 4 osoby.

Gdy po półtoragodzinnym czekaniu na pozostałych członków komisji i na samych organizatorów konferencji nikt więcej się nie zjawił, czterech punktualni rozeszli się do swych zakładów pracy zastanawiając się po drodze nad tym: 1) po co zwoływać posiedzenia, na które nie przybywają nawet ich organizatorzy, 2) co robią członkowie Komisji Handlu, którzy nie interesują się sprawami handlu (przedmiotem obrad miała być ważna sprawa kontroli placówek handlowych) i 3) ile straci przynosi naszej gospodarce takie marnostrawstwo czasu.

Obliczeń tych powinno dokonać Prezydium WRN.

Jog.

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE

Okręg w Gdańsku

z a w i a d a m i a

ze z dniem 3 września 1951 r.

przenosi swoje biuro do Gdańska, ul. Długi Targ 1-7, telefon 340-01, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 1391/K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Spawaczy elektrycznych zatrudni natychmiast Stocznia Gdynia. Dla samotnych mieszkańców w Hotelu Robotniczym zapewnione. Podania i życiorysy składać w Biurze Personalnym stoczni Gdynia, ul. Czechosłowacka. 1376/K

Ślusarzy na silniki spalinowe, maszyny parowe i pompy, tokarzy na autogen i elektr., cieślę-szkutnika z wysokimi kwalifikacjami zatrudni: Zjednoczenie Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego, Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 50. 1399/K

Fachowców: ślusarzy, tokarzy, stolarzy, malarzy, elektromonterów, kadłubowców, kowali, frezowników, szkutników oraz pracowników nielawfikowanych zatrudni Stocznia Gdynia. Szerokie możliwości kształcenia zapewnione. Podania i życiorysy należy składać w Stoczni Gdynińskiej, ul. Czechosłowacka, Biuro Personalne. 1375/K

SPRZEDAMY

600 skrzyń używanych 470 × 400 × 320 i odpadki świerkowe na wyrób galanterii drzewnej, zabawek przedsiębiorstwom społecznym.

P.Z.P.D. Zakład Nr 18, GDAŃSK, Wiesława 1, tel. 321-30. 1401/K

ŁÓD NATURALNY

dowolne ilości sprzedaje

PSS. WEJHEROWA, ul. Sienkiewicza 9, tel. 246 1382/K

OBWIESZCZENIA

Wojew. Inspektor P.I.H. w Gdańsku zawiadamia, że w sprawach odwołań i zażaleń przyjmuje w poniedziałki w godz. 11—12 i 15—17. 1389/K

OGŁOSZENIA DROBNE

TRZYMIESIĘCZNE nowo-czesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 1237/K

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe RUK Gdańsk, od-cinek stałego zamieszkania, legitymację związkową, legitymację SSP, legitymację studencką, legitymację ZMP, legitymację TPFR na na-zwisko Głowczyk Zenon. G-890

ZGUBIONO rejestrację na motocykl nr 80000 — Kry-siak Jan. P-891

ZGUBIONO książeczkę woj-skową nr 3857 wydaną przez RUK Malbork na nazwisko Świokło Kazimierz, Kwi-dzyn, Rokossowskiego 72. P-876

ZGUBIONO książeczkę ko-nia E-171054-1944 z Dzie-gielic — Leborika. Proszę zwró-cić Lisakowski Jan, Dzie-gielice, pow. Leborik, p-ta Ro-złazino. P-892

ZGUBIONO legitymację zw-zaw. nr 46335, legitymację służbową, tłumaczenie — odpis metryki ślubu, legity-mację TPZ, legitymację TPFR i inne, Głogin Eugeniusz. G-893

Naszym obiektywem

Zapomniany budynek



Przy ul. Wałowej w Gdańsku znajduje się budynek szkolny, który po remoncie mógłby pomieścić w obszernych salach kilkadziesiąt dzieci. Wielokrotnie ustalane przez Prezydium MRN terminy remontu nie zostały dotychczas dotrzymane.

Czas nareszcie, by Prezydium MRN w Gdańsku poważnie zainteresowało się tym budynkiem i doprowadziło go do porządku.

U naszych przyjaciół

ZAGŁOWIEC „TOWARZYSZ”
ZAWIĄŁ DO ODESSY

Do portu w Odessie zawiał po miesięcznej żegludze dookoła Europy radziecki trójmasztowy żaglowiec szkolny „Towarzysz” mający na pokładzie odbywających praktykę wychowanków szkół morskich w Leningradzie i Odessie. Żaglowiec wypłynął z Leningradu.

NOWE POTĘŻNE KOPARKI
RADZIECKIE

W ZSRR skonstruowano nowe potężne koparki. M. in. wyprodukowano koparkę — „KM — 1400” dla prac wykopowych przy budowie kanałów nawadniających oraz koparkę — „KM — 800” dla prac przy budowie tymczasowych kanałów nawadniających. Koparka „KM — 1400” zastępuje pracę 2.000 robotników a koparka „KM — 800” pracę 1.000 robotników.

Wkrótce rozpoczeta zostanie seria produkcji tych koparek.

SZYBKI ROZWÓJ JEDWABNIC
TWA W CHINACH

Agencja Nowych Chin donosi z Czungczingu o dużych zbiorach kokonów jedwabniczych w Chinach południowo-zachodnich. W br. w tej części kraju zebrano 5.000.000 kg kokonów jedwabniczych, z których można otrzymać 700 ton jedwabiu. Zbiory tegoroczne są o 36 proc. wyższe niż zbiorów w roku ub.

Kanał Dunaj — Morze Czarne
wspaniały obiekt socjalizmu w Rumunii

Przed dwoma laty Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej i rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej podjęli uchwałę w sprawie budowy Kanału Dunaj — Morze Czarne.

Nowa arteria wodna o długości 70 km łączy nadunajskie miasta Czernawoda, poprzez Dobrudżę, z Morzem Czarnym. Przy ujściu kanału do Morza Czarnego, na północ od portu Konstancja, powstaje nowy socjalistyczny port Rumunii — Midia.

Obszar, który użyźniony zostanie wodami kanału był do niedawna pustynią. Bagna Doliny Kanału były rozsłanymi wieloletnimi epidemicznymi.

Kanał Dunaj — Morze Czarne to wielka droga do morza dla Rumunii, wielkim udogodnieniem dla statków pływających po Dunaju.

Neurodzajne dotąd obszary zamienia się w kwitnące doliny. Wzdłuż kanału powstaje trasa Kanału Dunaj — Morze Czarne, zbudowane są olbrzymie masywy 5-letniego.

Rocznik PKWN-owski idzie do szkół

W słonecznym dniu 7 rocznicy Manifestu PKWN, podczas defilady na Placu Dzierżyńskiego po raz pierwszy spotkałem Leszka Lisowskiego. Siedział na ramionach ojca-kolejarza. Kipił wprost radością, wymachiwał co sił choraćkami, podobny chwilami do roztrzępionego gołębia. Szczególny rówieśnik Manifestu...

Po raz drugi spotkałem się z Leszkiem w Domu Książki. Z powagą, która przystoi przyszłemu uczniowi, przewracał kartki kolorowego elementarza. Liter jeszcze chłopiec nie znał ale barwne ryciny przemawiały żywo do jego wyobraźni. Leszek 3 lata spędził w przedszkolu Zw. Zaw. Kolejarskiego.

„Muszę się dobrze uczyć — oświadczył Leszek. — Jak dorosnę, będę inżynierem i będę budował dla tatusia koleje i dworce”.

Za kilka dni Leszek Lisowski i tysiące jego siedmioletnich rówieśników przekroczą po raz pierwszy próg szkoły. Podobnie bywa co roku. A jednak dzień 1 września 1951 roku będzie specjalnie uroczysty, gdyż mali pierwszoklasiści, to dzieci urodzone w wolnej Ludowej Polsce. Pracę w szkole rozpocznie nowe pokolenie, nad którego dzieciństwem czuwa rząd i partia.

W naszej pamięci tkwi jeszcze mocno widok sprzed lat — postacie obdartych, małych gazetarzy, jedynych nieraz żywicieli bezrobotnych rodziców. Wiemy dobrze o tragicznej doli chłopieckiego dziecka w Polsce przedwrzesniowej,

które często nigdy nie widziało szkoły, bo trzeba było paść krowy i gęsi u bogaczy.

Słowa nędza i bezrobocie, egzekucja i łapanka są nam starszym aż nazbyt dobrze znane. Pamiętają je również starsze dzieci, którym lata okupacji odebrały zdrowie i dzieciństwo. Dla dzieci urodzonych w wolnej ojczyźnie są one już pustym, lub bardzo mało mówiącym dźwiękiem.

Rok 1944, rok ich przyjscia na świat, przyniósł Polsce wolność. Bohaterska Armia Radziecka i Odrodzone Wojsko Polskie uwolniły kraj spod jarzma hitlerowskiego.

Powstała Polska Ludowa, która zapewniła wszystkim rodzicom pracę, dzieciom — miejsce w szkole.

W Polsce przedwrzesniowej ponad 1.000.000 dzieci pozostawało poza szkołą. W tym roku poza szkołą nie pozostanie ani jedno dziecko.

Po to, aby najmłodsi obywatele naszego kraju wychowywali się jak najlepiej, zbudowano już 7.685 przedszkoli i 323 Domy Dziecka. W ogrodach jordanowskich w

1951 roku znalazło opiekę 16.700 dzieci. Ponad 1.000.000 małych wczasowiczów pojechało w czasie wakacji na kolonie i obozy.

Stacje opieki nad matką i dzieckiem, specjalne szpitale i sanatoria zapewniają dzieciom troskliwą opieką lekarską. Związek szające się wciąż nakłady książek dziecięcych, rosnąca ilość teatrów kukielkowych i teatrów małego widza, specjalne kina i filmy zapewniają dzieciom pożyteczną rozrywkę. A liczby planu pomnażają inwestycje dziecięce z roku na rok.

Dzieci urodzone w Polsce Ludowej potrafią śmiać się radośnie i beztrudnie, nie grożą im koszmarnie wspomnienia dawnych dni głodu i cierpienia; a przed nimi stoi otworem nowe, lepsze życie. Aby nie zaznać wojny, nie widzieć mordu i krwi, rodzice ich swą pracą walczą o pokój, niepodległość i siłę ojczyzny.

1 września 1951 roku nie będzie zwykłym dniem rozpoczęcia nowego roku szkolnego, będzie on zarazem świętem nowego pokolenia, świętem szczęśliwych dzieci Polski idącej ku socjalizmowi.

L. O.

NASI CZYTELNICZY PISZA

dlaczego?

...pracownicy tranowni Zakładów Rybnych Nr 1 Centrali Rybnej w Sopocie nie otrzymali dotychczas należnych im premii za m-c maj, czerwiec i lipiec, mimo, że plany produkcyjne były wykonywane?

WIESŁAW OGONOWSKI

...dlaczego spółdzielnia pracy „Spójnia” w Łęborku, która przejęła remont piekarni GSSCh w Ciecholinie przerwała pracę? Robotnicy podłączyli tylko wodę do piekarni i rozebrali przybudówkę nad piecem. Skutek jest taki, że woda ciek-

nie na piec piekarski, co grozi jego zawaleniem.

JÓZEF SEK

...przychodnia lekarska dla pracowników pocztowych przy Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafów nie wykorzystuje kosztownego aparatu do diatermii, który leży od kilku miesięcy w skrzyni, w tym samym stanie, w jakim go przywieziono?

M. B.



Na zgromadzeniu robotników Stalingradzkiej Fabryki Traktorów, poświęconym Moskiewskiej Konferencji Obrótców Pokoju kował Andrzej Białonow, laureat Nagrody Stalinowskiej zgłosił wniosek o przeniesienie oddziału tej ulicy Saratowskiej na ulicę Pokoju. Ulica Pokoju jest częścią wspaniałego planu odbudowy i rekonstrukcji Stalingradu. Mieszkańcy Stalingradu chcą, aby ich miasto stało się godnym swej bohaterskiej sławy, godnym wielkiej epoki stalinowskiej.

Na zdjęciu: dziedziniec domu mieszkalnego przy ulicy Pokoju w Stalingradzie. Uczennice pielęgnują kwiaty posadzone wzdłuż asfaltowych ścieżek. Fot. CAF.

GŁOS SPORTOWY

Zawodnicy gdańscy przygotowują się
do letniej spartakiady sportowej

Zbliżająca się letnia spartakiada sportowa będzie niewątpliwie największym wydarzeniem w historii sportu naszego kraju. Wspaniała ta impreza, w której udział weźmie kilka tysięcy najlepszych zawodników, reprezentujących wszystkie dyscypliny sportu, będzie miała na celu podsumowanie bogatego dorobku sportu Polski Ludowej w okresie siedmiu lat.

Żeby jednak spartakiada wypadła naprawdę imponująco i dała realny obraz naszych możliwości, konieczne jest by wszyscy zawodnicy stanęli na starcie należycie przygotowani. Dlatego też poszczególne zgrupowania sportowe, pragnąc umożliwić swoim reprezentantom osiągnięcie najlepszej formy, zorganizowały na terenie całej Polski liczne obozy kondycyjne. Pod kierownictwem instruktorów młodzież sportowa przygotowuje się na obozach z zapalem do czekających ich ciężkich bojków.

Na obozach tych przebywają też wszyscy najlepsi zawodnicy i zawodniczki okręgu gdańskiego. I tak: lekkoatleci, koszykarze i siatkarze gdańskiej „Spójni” znajdują się obecnie na obozie w Wałcu. Jest tam 22 lekkoatletów z Korbanem, Krzyżanowskim i Krzesińskim na czele oraz 18 koszykarzy i siatkarzy, wśród których znajdują się również reprezentanci Polski Markowski, Łelonkiewicz i Wężyk. Bokserszy „Spójni” trenują na obozie w Wejherowie, a gimnastycy w Czerwinku.

Lekkoatleci „Budowlanych”, w liczbie 23 osób, przebywają na obozie w Krywałdzie. Wśród nich znajdują się m. in. Mach, Moderowna, Zieleniewski i wielu innych znanych zawodników. Na obozie w Wiciawka wyjechało 4 obiecujących kolary „Budowlanych”. Są nimi: Gosz, Karuk, Bułaś i Szuba.

Zawodnicy gdańskiego AZS znajdują się obecnie na obozie w Gołecinie (pod Poznaniem). Jest tam 14 lekkoatletów oraz 7 pływaków z mistrzyni okręgu Człowiekowską na czele. Członkowie lekkoatletyki gdańskiej „Gwardii” Łomowski, Kielas, mistrzyni Polski w rzucie granatem Dejw, przebywają już od dłuższego czasu w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, a bokserzy — Antkiewicz, Krawczyk i Stefaniuk oraz siatkarze i siatkarzki zgrupowani są w ośrodku ZS Gwardia w Jeleniej Górze. Na obozie do Łodzi wyjechało 4 gimnastek i 3 ciekocetletów.

Kolejarze gdańscy przygotowują się do spartakiady na obozach w Szczecinie, Kościanie i Toruniu. W Szczecinie znajdują się lekkoatleci (bracia Śmierczalscy, Frost, Piominski), oraz bokserzy (Chychla, Soczewinski, Kudacki, Klein i Bork). W Kościanie przebywają pływacy (7 mężczyzn i 8 kobiet) m. in. Krzyżanowski, Mintzówna i Budziszówna. Do Torunia wyje-

chało 6 siatkarzy, 3 siatkarzy i 4 koszykarzy. Zawodnicy „Floty”, którzy reprezentować będą na spartakiadzie Wojsko Polskie, przebywają na obozie w Warszawie i Łodzi. Do Warszawy powołano lekkoatletów (Zochowski, Kułbiera, Grabowski, Pogorzelski i Hama) oraz pływaków Cichockiego i Suta. W Łodzi znajdują się bokserzy Głonka i Kuźmiński.

Nie zaniedbało też przygotowania swych zawodników wyczynowych do legowało na obozie do Wrocławia 2 bokserów, do Straszyna jednego kolary (Danylow) oraz do Czerwinka 11 gimnastek. Na obozie tym znajdują się też mistrzyni Polski w klasie 11 Danuta Sergiel (Ognowo — Sopot).

J. ALBRECHT

Koszykarze Chin Ludowych
na Wybrzeżu

W najbliższy piątek przyjeżdża na Wybrzeże reprezentacja Chińskiej Republiki Ludowej w piłce koszykowej, która rozegra w sobotę 1 września spotkanie z reprezentacją zgrupowania sportowego „Spójnia”. Mecz odbędzie się na kortach tenisowych sopockiego „Ogniwa” w godzinach popołudniowych.

Blizsze szczegóły tego ciekawego spotkania podamy w najbliższych numerach naszego pisma.

Nowy rekord Polski
juniorów

w biegu na 200 m

W zawodach lekkoatletycznych zgrupowanych w Katowicach, uzyskana kilka dobrych wyników. M. in. Budziński z Poznania pobił rekord Polski juniorów w biegu na 200 m, uzyskując czas 22,7 sek., Makowski z Olsztyna uzyskał najlepszy tegoroczny wynik na 400 m ppł. — 57,4 sek. w biegu na 5000 m Kłoc z Rzeszowa osiągnął czas 15:55,6 min.

Wśród kobiet Dalkowska przebiegła 100 m w c. 1:12,9 sek., a Zarzycka — 500 m w c. 1:22,1 m n.



Piotnikow był pewien, że po pierwsze Szarapow jest szpiegiem, a po drugie, że zabił swą wnuczkę i zainicjował samobójstwo, bardzo sprytnie wykorzystując przypadkowe okoliczności, między innymi kartkę zaadresowaną do Jegorowej.

Ale dlaczego dokonał tego zabójstwa? Jakże były motywy zbrodni? Ta sprawa pozostawała na razie niewyjaśniona, a nawet mocno zagadkowa.

Niestety, wyjaśnić zagadkę mógł tylko jeden człowiek — sam Szarapow. Ale czy zechce on powiedzieć o istotnych motywach dokonanej przez siebie zbrodni, o swojej działalności szpiegowskiej, o pracy, jaką wykonywał, o celach, którym służył? Czy zechce odsłonić tajemnice i motywy swej pracy, okoliczności, w których ją rozpoczął, i plany, które urzeczywistniał? Jaka może istnieć logiczna więź między działalnością szpiegowską i zabójstwem dziewczynki, której wiek, zdawałoby się, wykluczał zupełnie możliwość udziału w przestępstwie karierze diadka?

Jako kryminolog, Piotnikow wiedział, że jedyną możliwością uzyskania od Szarapowa szczerých i wyczerpujących zeznań jest zastosowanie właściwej taktyki w stosunku do oskarżonego oraz umiejętności przekonania go, że bezcelowe jest wypieranie się i bezpodstawnie są próby ukrycia prawdy.

Taktyka bał nia zaleca przede wszystkim zrozumienie psychiki oskarżonego, jego indywidualnych właściwości, cech jego charakteru.

Piotnikow zebrał dane o osobie Szarapowa, jego przyzwyczajeniach, sposobie życia, a nawet o zdrowiu.

W miarę tego rysowała się w jego wyobraźni postać człowieka odgrywanego z takim artyzmem, w prześlęgu wielu lat, rolą mądrego i namiętnego diadka, zapalonego amatora, wielbiciela sztuki i muzyki i dobrodusznego diadka.

Szarapow wyrobił w sobie odpowiednie nawyki, sposób mówienia, nawet chód. Tak subtelnie odgrywana rola świadczyła o tym, że stary szpieg ma za sobą doskonałą zawodową szkołę.

Wydawało się naiwnością liczyć na to, że tego rodzaju człowiek wykazuje szczerą skrupułę i chęć powiedzenia sędziemu śledczemu całej prawdy.

W danym wypadku należałoby być raczej przygotowanym do oskarżenia, na uprzedzającą, pełną wyrafnowanych chwy-

tów, zaciętą walkę z sędzią śledczym, na sprytnie kłamstwa, powoływanie się na starczy zanik pamięci, uskarżanie na serce i bóle głowy.

Piotnikow rozumiał, że zupełnie niewłaściwe byłoby żądanie od Szarapowa absolutnego przyznania się do wszystkiego, czego dokonał, do wszystkich swoich przestępstw.

Trzeba było zostawić oskarżonemu tę potrzebną zwłokę, która ułatwiałaby mu przyznanie się do winy, co zawsze jest wynikiem zawiłego i trudnego procesu psychicznego.

Piotnikow nie miał wątpliwości, że przy właściwym podejściu i umiejętnym przesłuchaniu Szarapow powie wreszcie prawdę i przyzna się do winy. Może nawet prawda ta nie będzie cała, może niezupełnie taka, jaka była w istocie, ale to już należy do sędziego śledczego, aby umiał odrzucić z zeznań to, co jest plewą kłamstwa, a wyluskać ziarno prawdy.

Piotnikow był przekonany o pomyślnym rezultacie, ale przygotowywał się do przesłuchania skrupulatnie, zgodnie z zasadami kryminalistyki, biorąc pod uwagę indywidualne cechy oskarżonego i charakter popełnionych przez niego przestępstw. Opracował plan przesłuchania, oparty na taktyce tak zwanego psychicznego „osaczenia”, na zaskakiwaniu pytaniami, na niespodziewanym „ataku” i jednocześnie zachowaniu całkowitego spokoju, bezstronności i krytycyzmu w stosunku do początkowych wniosków i wrażeń.

Sędzia śledczy powinien nie tylko pytać, ale i słuchać, nie tylko zadawać pytania, ale i uważnie słuchać odpowiedzi — przypomniał sobie Piotnikow wskazówki jednego z profesorów, który wykładał kryminologię w instytucie prawniczym.

I oto przygotowania zostały ukończone i taktyka przemysłana.

Dokładnie o dwunastej w południe wprowadzono Szarapowa do gabinetu Piotnikowa.

— Dzien dobry — pozdrowił go spokojnie Piotnikow. — Siadajcie, proszę.

— Dziękuję, obywatelu sędzio — odpowiedział cicho Szarapow i siadł na wskazanym mu miejscu przy stole. Sędzia dał konwojentowi znak, aby zaczął w korzystać.

Sędzia i oskarżony zostali sami.

Zaczął się przesłuchanie. Sędzia zadał pierwsze, czysto formalne pytanie — o wiek, nazwisko, imiona rodziców, miejsce urodzenia, zawód, stan cywilny itp.

Szarapow wysłuchał ich z wielkim napięciem, odpowiadał wolno, po namyśle, często obliczając zasychnące wargi. W oczach — miał utajony strach, a jego starczy oddech był głośny i przerywany. Na skroniach wystąpiły mu kropki potu. Sine worki pod oczami i przeswiecająca poprzecz skórę policzków sieć nabrzmiałych żyłek świadczyły o zmęczeniu, pustce wewnętrznej i rozgoryczeniu z powodu zmarnowanego życia i gwałtownie zbliżającego się kresu.

(Ciąg dalszy nastąpi)